Nr 49 Niedziela, 8 grudnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

K. S. 2)

Kryzys w rolnictwie

Jeszcze słówko o ulgach: są więc 14-to dniowe ulgi przy spłatach podatków, ale cóż znaczą wobec ogromnych sum?

Są odwołania, które nie wstrzymują zapłaty tychże ogromnych sum, są wreszcie podania o rozłożenie na raty i odroczenia zapadających kwot podatkowych. O tem właśnie jest wzmianka w 43 nrze „Rolnika“ na str. 712. A więc do 2000 zł podatku może Urz. Skarb. udzielić odroczenia do 2 miesięcy, do 5000 zł może być podatek rozdzielony na raty do 3 mies., dalsze ulgi może przyznać jedynie Izba Skarbowa.

Jakież mogą być te dalsze ulgi? Czy odnoszą się do rozłożenia na dalszy, aniżeli 3 mies. okres czasu, czy też do wyższej kwoty aniżeli 5000 zł? Dokąd ma wnieść podanie płatnik o rozłożenie podatku dochodowego, jeżeli ma do zapłacenia prawie 9000 zł? W odnośnem wyjaśnieniu Związku Ziemian we Lwowie brak jednak jeszcze małego „dodatku“.

Oto wedle zasięgniętych informacyj, istotnie Urząd Skarbowy może, na indywidualne podanie płatnika, rozłożyć podatek dochodowy na raty do 3 miesięcy, „lecz tylko w tym wypadku o ile zapłata wyznaczonego podatku zagrażałaby dalszej egzystencji gospodarstwa“.

Co to znaczy? Kto jest mocen stwierdzić, ustalić i zadecydować czy zapłata zagraża czy nie zagraża egzystencji gospodarstwa? Jakich na to potrzeba dowodów i czy będą one też „wiaro“ — lub „niewiarogodne“?

Zaiste — względną jest odnośna ustawa podatkowa skoro nieszczęsnemu płatnikowi udziela odroczenia lub rozłożenia na raty podatku wówczas, gdy on już ma nóż na gardle (!) — inaczej nie.

Drakońskie nasze obecne ustawy i „zwyczaje“ podatkowe dotykają bezwątpienia ogół rolnictwa lecz ostrze ich zwraca się głównie przeciw większej własności rolnej, która jest o wiele więcej i boleśniej obarczona daninami, aniżeli własność mniejsza.

Toteż jeżeliby nawet przyznać słuszność zdaniu prezesa Steckiego, „że Rząd nie zdaje sobie sprawy“ z głębokości obecnego kryzysu rolnego, to jednak równie słuszne jest stwierdzenie, że Rząd nie zdaje sobie sprawy „z wartości“ dla Państwa i społeczeństwa większych gospodarstw rolnych i że wartości tej nie docenia.

Gdyby bowiem doceniał, to nie mógłby się rozlegać taki głos i takie słowa, jakie czytamy w nrze 305 „Słowa Polskiego“ z 6 listopada b. r. w art.: „Uchwały Zjazdu Delegatów Związku Ziemian“.

Cóż powiadają pp. delegaci Związków Ziemian 5-ciu centralnych województw? Oto wołają: „Winniśmy oświadczyć, że warunki dotychczasowe wytworzyły stan rzeczy ponad naszą zdolność egzystencji. Winniśmy uprzedzić społeczeństwo i Rząd, że doszliśmy do sytuacji, przy której nie jesteśmy w stanie dźwigać ciężarów obecnych, a więc regulować zobowiązań pieniężnych, opłacać danin i podatków, ponosić świadczeń, czynić nakładów gospodarczych a nawet już nieraz prowadzić gospodarstwa. — Całość naszych bieżących postulatów w zakresie podatkowym, kredytowym i gospodarczym jest dobrze znana Rządowi z memorjałów Naczelnych Organizacyj ziemiańskich i oświadczeń Zarządu Głów. Związku Ziemian i jeżeli czasy się głęboko nie zmienią, to daremne będą doraźne środki ratunkowe i staniemy wobec nieuniknionego zjawiska powszechnej ruiny warsztatów folwarcznych ze wszystkiemi jej skutkami w dziedzinie gospodarczej, aprowizacyjnej i społecznej“. I rzeczywiście tak jest. Nie pomogą „doraźne“ środki słabego i niewygodnego kre-

dytu, nie pomogą próby dźwignięcia cen produktów rolnych, które, jak to widzimy i odczuwamy, nie odnoszą skutku; nie pomogą syndykaty eksportowe, bo czekają nasze rolnictwo nie cierpiące zwłoki a wprost olbrzymie daniny publiczne, które wedle obowiązujących obecnie ustaw mają być uiszczone prawie że w dniach najbliższych, a w tym czasie ceny produktów rolnych wcale się nie dźwigają i prawdopodobnie nie dźwigną. Nie przesadzę jeżeli powiem, iż niektóre gospodarstwa, zapłaciwszy obecnie daniny, zostaną bez środków do jego prowadzenia, a niektórzy wprost bez środków do życia, kształcenia dzieci i t. p.

Dlatego nie jest dziwne wspomniane w nrze 298 „Słowa Polskiego" zjawisko, że w ostatnich 2 tygodniach wystawiono cały szereg majętności ziemskich na licytacji, co skłoniło redakcję tegoż pisma do wywiadu u. p. Steckiego, bo za tą pierwszą jaskółką, zwiastującą upadek szeregu własności ziemskich, przylecą wnet inne, może liczniejsze.

Sądzę też, iż Rząd obecny powinien poprawić ciężkie czenia poboru podatku dochodowego i majątkowego „z urzędu" i to bez kar za niezawinioną zwłokę, do czasu, aż usiłowania Rządu skierowane do podniesienia cen produktów rolnych okażą się skutecznie.

Sądzę też iż Rząd obecny powinien poprawić ciężkie błędy poprzedniego, popełnione w sprawie polityki zbożowej, powinien okazać choć trochę „przychylności" dla rolnictwa, odraczając niezmierne ciężary, i w myśl słów wywiadu u p. Steckiego, nie powinien łudzić się, że podatki zostaną zapłacone z dochodu, z kredytu lub substancyj majętności, a więc z parcelacji, gdyż słusznie woła p. Stecki: „niema dochodu, niema kredytu, niema parcelacji"!

Uchwały zaś Zjazdu pp. delegatów Związków Ziemian 5-ciu wojew. centr. uważać należy za ostatni głos ostrzegawczy, za „ostatnie dzwonienie" przed groźnem widmem załamania się większych warsztatów rolnych.

Oby to „ostatnie dzwonienie", oby ten prawie już rozpaczliwy głos delegatów Związku Ziemian dotarł do świadomości sfer miarodajnych, oby one zdały sobie sprawę z ciężkiej sytuacji rolnictwa — i oby nie był znowu — jak to dotychczas bywało — głosem wołającego na puszczy!

Inż. Józef Pragłowski 2)

Światowy handel zbożowy

Burza wojny światowej wywarła swój przemożny wpływ także na kształtowanie się rynku zbożowego. Wpływ ten był dwojaki: bezpośredni w czasie samych operacyj wojennych i tuż po ich zakończeniu, oraz pośredni, spowodowany głębokiemi zmianami i w strukturze politycznej i społecznej państw europejskich.

Mobilizacja dziesiątek miljonów mężczyzn — pobór koni, brak nawozów sztucznych, zwłaszcza azotowych, i narzędzi, wszystko to podcięło oczywiście produkcję rolną w sposób niesłychanie dotkliwy. — Gdy się przy tem uwzględni olbrzymie połacie Europy dotknięte bezpośrednio działaniami wojennemi, to będzie oczywistem, że produkcja w całej Europie spadła do poziomu z przed lat dziesiątek. W sytuacji tej państwa t. zw. centralne, t. j. Niemcy i Austrja drogą daleko posuniętej interwencji państwowej starały się utrzymać produkty rolne na możliwie niskim poziomie cen; równocześnie zaś państwa należące do t. zw. Koalicji, nakładając wysokie ceny minimalne na te produkty dążyły energicznie do zwiększenia wytwórczości rolnej, by pokryć braki w aprowizacji, spowodowane odpadnięciem, uniedostępnieniem lub zniszczeniem dotychczasowych rynków aprowizacyjnych. — Ameryka Północna wyzyskując niebywałą konjunkturę rolną stała się aprowizatorką walczącej na śmierć i życie Europy. — Powierzchnia uprawna pod pszenicą wzrosła w Stan. Zejdn. do r. 1919 o przeszło 11 miljonów hektarów, — w Kanadzie z 4½ milj. ha w r. 1913 do przeszło 10 milj. ha w r. 1921!

Konjunktura wojenna osiągnąwszy swój punkt kulminacyjny w latach 1918 i 1919 załamała się gwałtownie w lecie r. 1920, sprowadzając raptownie ceny zboża na rynkach światowych na poziom przedwojenny, a nawet poniżej tego poziomu, jeśli się uwzględni światowy spadek siły kupna złota.

Jest rzeczą znamienną, że ekonomiści dalecy są od uzgodnienia swych poglądów na przyczyny tego gwałtownego załamania się konjunktury rolnej i przewlekłego kryzysu, jaki teraz nastąpił.

Poważna grupa ekonomistów niemieckich z prof. M. Seringem na czele wskazuje na traktat wersalski i na

Zofja Wygodzina 4)

U dawnych źródeł
„Agro romano"

Sławną od wieków była Campania rzymska z wrażenia, jakie wywierała na podróżników, wrażenia pustki, zaniedbania, oddania naturze miejsc, gdzie ślady świetności starożytnej ruinami się znaczyły. Ruinami nie tylko will zamiejskich, ale i domów, obok których niegdyś kwitły gospodarstwa i wspaniałych dzieł celom gospodarczym służących, jak sławne akwadukty, a także liczne roboty ziemne w celu odwodnienia — rodzaj drenowania — i podziemne „cunicula".

Upadek gospodarczy Campanii był poprzednikiem upadku strożytnego Rzymu, a wynikiem rozprężenia starej cnoty rzymskiej, której jednym z objawów była praca.

Pozostawione staraniom niewolników upadły gospodarstwa, które niegdyś kwitły wszelkiemi produktami ziemi. Uprawa jej bowiem troskliwa była warunkiem swobodnego zarządzenia swą własnością. Dzieła zniszczenia dokonały hordy barbarzyńców, a rządy Papieży, mimo usiłowań, nie zdołały przywrócić dawnej świetności gospodarczej „Agro romano".

Agro romano jest to przestrzeń, tworząca jedną olbrzymią gminę wiejską, a obejmuje około 200.800 ha.

Przeważna jej część to gleby wulkaniczne antochtoniczne na podłożu lawy lub skale tufowej. Gleby wybrzeża to typowe gleby alluwialne, podglebiem jest piasek.

Z publikacyj, z korespondencji wiedziałam, że właśnie ów „Agro romano" jest obecnie terenem intensywnych usiłowań rządu włoskiego doprowadzenia go do dawnej świetności gospodarczej, przez zasadniczą meljorację, przy współudziale Wędrownej katedry rolnictwa w Rzymie.

Nie mogąc doczekać się oficjalnego wprowadzenia mnie przez tutejsze władze, na własną rękę starałam się choćby zewnętrznie ów Agro romano obserwować! Wszędzie uderzyły mnie przedewszystkiem piękne i doskonale zrobione drogi. Ostatnim wyrazem wysiłku w tym kierunku jest wspaniała „Autostrzała" do Ostii, na przestrzeni około 25 km wyasfaltowana jak najpiękniejsza ulica, oświetlona gęstym szeregiem lamp elektrycznych. Ta droga jednakże ma znaczenie przeważnie turystyczne. Wzdłuż niej jednak widać osiedla, jako poszczególne folwarki. W towarzystwie, z którem jechałam do Ostii, znajdował się człowiek sceptycznie zapatrujący się na obecne wielkie ekonomiczne przedsięwzięcia Mussoliniego. — „Dużo blagi" — mówił — tak dużo piszą o regulacji Tybru, gdzież co zrobili? Brzegi dzikie, bieg kręty..." Ledwie domówił tych słów, gdy ujrzeliśmy wały sypanej ziemi jako początek prac regulacyjnych. Tu i tam, był to koniec września, wykonane orki jesienne, rola zbronowana i zwałowana pod siew, miejscami już ukończony siew pszenicy. Na po-

Ciąg dalszy na str. 900

zubożenie Niemiec jako na moment decydujący. — Twierdzą oni, że o hyperprodukcji niema mowy, że natomiast przyczyny kryzysu należy szukać wyłącznie po stronie konsumpcji. — W szczególności, zgodnie z teorją wartości krańcowej, podnoszą, że decydujący wpływ na cenę towaru wywiera ostatni, najsłabszy finansowo jego nabywca, — że więc cena ta musi spaść, gdy tym ostatnim nabywcą, bez którego obejść się nie można, — jest przygnieciony ciężarami reparacyjnemi Niemiec. Że stanowisko takie jest tendencyjnie jednostronne, nie ulega najmniejszej kwestji, — to też i w samych Niemczech mamy cały szereg najpoważniejszych ekonomistów, którzy ten problem szerzej i głębiej ujmują. Podnoszą oni wiele różnych momentów, które jak przedwojenna Rosja i Rumunja, — to znów cały szereg momentów, które tu tylko wymieniamy, lecz z których każdy mógłby doskonale stanowić przedmiot specjalnego studjum ekonomicznego.

O ile jednak chodzi o samą istotę problemu, to może najgłębiej ujął ją prof. Kurt Ritter, który podkreśla przenikanie kapitalizmu do współczesnego rolnictwa, zwłaszcza amerykańskiego i w tem opanowaniu rolnictwa przez kapitalizm widzi główną przyczynę obecnego trudnego położenia rolnictwa prawie na całym świecie [1]).

Wracając po tej ogólnej, teoretycznej dygresji do konkretnego rozpatrywania rynku zbożowego, należy przedewszystkiem co do pszenicy stwierdzić, że St. Zj.



Obora Białoboki, Ordynacja Przeworsk ks. A. Lubomirskiego
Krowa Harmonja Nr. 7620 ur. 1922 r. dała za rok kontrolny 1928/29 5.146 kg mleka, 3·80% tłuszczu, 195·4 kg tłuszczu

razem dopiero składają się na wytworzenie sytuacji dla rolnictwa w najwyższym stopniu krytycznej. I tak nie trzeba zapominać, że konsumpcja zbóż chlebowych we wszystkich najbogatszych społeczeństwach poważnie spadła, a to w związku z wzrostem spożycia mięsa, nabiału, jarzyn i owoców. Zaburzenia walutowe, w szczególności deflacja pieniężna, zmiany w produkcji złota, ograniczenia kredytowe i t. p. to równie ważne i decydujące czynniki, które zależnie od specyficznych warunków krajowych odegrały bardzo ważną rolę w kształtowaniu się rynku rolniczego. Wreszcie powstanie po wojnie światowej całego szeregu nowych granic celnych, jak również skoncentrowanie produkcji zbożowej przez wzmożenie wytwórczości Ameryki i to zarówno półkuli północnej jak i południowej przy równoczesnem wyschnięciu takich źródeł eksportowych Am. Półn. od r. 1920 począwszy nawróciły gwałtownie ku linji rozwojowej po jakiej szły przed wojną. Chwilowy kierunek agrarny ustąpił znów miejsca dalszej gwałtownej industrjalizacji. Pszestrzeń zajęta pod uprawę pszenicy, jak gwałtownie w kilku latach wzrosła, tak prawie równie gwałtownie zaczęła się zmniejszać. Kryzys jaki zaciążył nad rolnictwem amerykańskiem wywołał istny exodus farmerów do miast: setki tysięcy farmerów rok rocznie bankrutowało, $4\frac{1}{2}$ miljona farmerów porzuciło rolę, by przenieść się do miast. Ci którzy pozostali, w dużej mierze zwłaszcza

[1]) Sprawą tą zajmuje się ostatnio prof. Ritter w doskonałym artykule p. t. „Tendencje rozwojowe rolnictwa światowego", umieszczonym w wrześniowym numerze miesięcznika „Rolnictwo".

w stanach wschodnich nastawili swą produkcję na wyższy poziom jakościowy, produkując możliwie wiele mięsa, mleka, masła, serów, jarzyn i owoców dla rynku wewnętrznego. Oczywiście nieda się zaprzeczyć, że eksport pszenicy amerykańskiej odgrywa jeszcze i nadal bardzo poważną rolę na rynkach europejskich, nie ulega jednak kwestji, że zasadniczo linja tego eksportu ma tendencję zniżkową, a St. Zj. przy dalszym wzroście ludności będą w szybkiem tempie zmieniać się z państwa eksportującego w państwo typowo pod względem rolniczym samowystarczalne.

W przeciwieństwie do obniżenia się produkcji pszenicy w St. Zj. należy podnieść jej wzrost wybitny w Kanadzie i na półkuli południowej. W związku z tem głos w kształtowaniu się cen pszenicy ma teraz nie tylko Chicago, lecz także najważniejsza kanadyjska giełda towarowa w Winnipeg. Wprawdzie zmiana ta nie odbyła się bez walki, wprawdzie Chicago jeszcze nieraz dyktuje swoją cenę niezależnie od Winnipeg, w każdym jednak razie rynek Kanadyjski wyzwolił się zupełnie z zależności od rynku chicagowskiego i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że punkt ciężkości światowego handlu pszenicą będzie coraz wyraźniej przesuwać się z Chicago do Winnipeg. Albo raczej ściślej ujmując sytuację musimy stwierdzić, że gdy w czasach przedwojennych ten punkt ciężkości bezwzględnie i wyłącznie znajdował się w Chicago, — dziś przesunął się na Winnipeg i ..... Buenos Aires. Argentyna, której eksport pszenicy w r. 1900 stanowił zaledwo $^1/_5$ eksportu St. Zj., w r. 1927 przewyższyła już eksport Stanów Zjednoczonych i wraz z Australją zajęła dominujące miejsce w światowym obrocie pszenicy, łamiąc zwycięsko dotychczasowy faktyczny monopol półkuli północnej w tym handlu i zajmując stanowisko zupełnie równorzędne.

Ze strony popytu nadal decydującą rolę grała siła nabywcza przemysłowego rynku europejskiego. Szczególnie widocznem stało się to po r. 1924, kiedy to świeży przypływ kredytów amerykańskich, z chwilą przyjęcia planu Dawesa, ożywiwszy, wprawdzie przejściowo tylko, lecz bardzo silnie, przemysłowy rynek europejski, oddziałał natychmiast automatycznie i na rynek zbożowy.

Poza tem jako momenty nowe trzeba podnieść zapotrzebowanie pszenicy przez rynki wschodnio-azjatyckie, w szczególności japoński i chiński. Pszenica zastąpiła cięściowo na tych rynkach wyłącznie tam dotychczas konsumowany ryż. Import pszenicy do Chin i Japonji wzrósł z 75.000 t w r. 1903 do 1.000.000 t w r. 1924. Choć jest to zapotrzebowanie o charakterze przejściowym nie mniej jednak oddziaływa już ono w pewnej mierze na światowy poziom cen i oddziaływać będzie niewątpliwie i w przyszłości, ponieważ pszenica raz dostawszy się na rynek wschodnio-azjatycki, nie da się już kompletnie z niego wyrugować.

Przechodząc z kolei do żyta, należy stwierdzić, że handel niem uległ znacznie większym i głębszym przeobrażeniom niż handel pszenicą. Przedewszystkiem więc w związku z ogromnem gospodarczem wyczerpaniem społeczeństw europejskich po wojnie światowej i wywołanem tem obniżeniem konsumpcji nie tylko ilościowem, lecz także jakościowem, żyto staje się w pierwszych latach po wojnie bardzo poszukiwanym towarem, bo tańszym niż pszenica, wobec zaś kompletnego w tym czasie wyeliminowania Rosji, a bardzo obniżonej produkcji Polski i Niemiec, koniecznością staje się dopełnienie brakującego kontyngentu importem odpowiednich ilości z za oceanu. W tym samym kierunku idą też i zabiegi Stanów Zjedn. które wobec wprowadzenia prohibicji dysponują znacznemi nadwyżkami żyta, zużywanemi dawniej dla celów przemysłowych. W rezultacie poraz pierwszy można mówić o światowym handlu i światowym rynku żyta. Odessa traci swe stanowisko decydujące w tym handlu na rzecz Minneapolis, najpoważniejszego ośrodka amerykańskiej produkcji żyta. Lecz i Minneapolis z chwilą ponownego wzmocnienia się produkcji europejskiej zostaje z kolei zastąpiony przez Rotterdam, który stanowisko swoje aż do chwili obecnej utrzymał, odgrywając rolę ośrodka handlu żytem, zależnego bezpośrednio od Niemiec i Polski, częściowo i Rosji, jako najważniejszych producentów żyta.

Mówiąc o życie nie należy zapominać, że w miarę krzepnięcia ekonomicznego Europy konsumpcja jego będzie ulegała stopniowej redukcji na rzecz pszenicy. Kilka cyfr zilustruje to twierdzenie. Jako cyfry porównawcze bierzemy konsumpcję w r. 1913 i w r. 1927 obliczoną na głowę mieszkańca. I tak cyfry odnośne przedstawiają się następująco:

	pszenica		żyto	
	1913.	1927.	1913.	1927.
Niemcy	92 kg	92 kg	162 kg	118 kg
Szwecja	71 kg	86 kg	127 kg	88 kg
Norwegja	42 kg	72 kg	118 kg	75 kg
Danja	115 kg	137 kg	232 kg	127 kg

Ciąg dalszy ze strony 798.

lach w kilku miejscach pozostawione wały do ugniatania roli. Przy via Appia gorsze widoki gospodarcze, jednakże i tam pewne kawałki pola zorane, a po prawej stronie drogi od Rzymu założone w ostatnich latach wielohektarowe sady polowe. Przy drodze do Tivoli kilka grup osiedli rolniczych. Trudno jednakże na pozór zorjentować się w procencie gruntu pod uprawą z powodu tutejszego zwyczaju zostawiania po zbiorze zboża pola niezoranego tygodniami całemi, zarośniętego suchemi chwastami, co wygląda zdaleka zupełnie podobnie do dotychczasowej pani, a dawniej władczyni niepodzielnej Campanii, łąki naturalnej.

Ale nareszcie otwarły się wrota długo zamknięte i oto w śliczny pogodny ranek jesienny wyjechałam autem rzymskiej „Catedra ambulante“ w towarzystwie dwóch panów asystentów z sekcji meljoracji i jednego z sekcji uprawy sadów i ogrodów na „Agro romano“ w kierunku zachodnim przez via Aurelia. Towarzyszył nam dziennikarz z Warszawy wszędzie wypatrujący sensacje i posiadający swój system wywiadu, o którego poznanie chodziło mi.

Ranek jesienny? Nie w naszem znaczeniu oczywiście. W jednostajnej tutejszej obecnej łagodnej pogodzie, gdy zbliżanie się zimy poznać tylko po chłodnych rankach, wieczorach i krótszym dniu, z trudnością odnaleźć można podobieństwo do naszej pięknie konającej poetki — jesieni polskiej. Jednostajna szara zieloność drzew, czy to są oliwki, czy tamaryszki, czy dęby do laurów podobne, czy tuje. Zielone naprawdę są przecież tylko winnice, bo w ogrodach warzywnych także przeważa blaszany kolor kalafiorów, drugi raz posadzonych.

Przejeżdżamy najpierw podmiejską strefę gospodarstw ogrodowych dostarczających do Rzymu jarzyn i winogron stołowych. Droga przechodzi następnie wąwozami, jest właśnie zasadniczo naprawiana, bliżej Rzymu już gotowa, na podłożu betonowem kamień tłuczony zalany asfaltem — a jednakże nie śliski, dalej od Rzymu droga w robocie. Kamień jest wszędzie, asfalt swój, można drogi robić. Przedewszystkiem jednak robotnik, który naprawdę jak widzieliśmy pracuje. Prace te wykonywane są intensywnie, robotników na małej przestrzeni jest dużo, a lokomobile z wałami do ugniatania liczne. Przez kilka godzin jazdy widzieliśmy lokomobili chyba przeszło 20! Wjeżdżamy w przestrzeń, która na mapie, wydanej przez Min. Rolnictwa, nosi nazwę „strefy, dla której plany meljoracji obowiązkowej dopiero się ogłasza“. Oto łąka naturalna. U nas niktby nie nazwał jej łąką. Przypomina nasze dzikie

Jeśli prąd ten w Polsce i Rosji nie przejawił się z równą siłą, to powodem tego jest jedynie ciężkie położenie ekonomiczne szerokich warstw konsumentów.

Licząc się z tym faktem zrozumiemy, że zwłaszcza w latach urodzaju żyto na rynku światowym traktowane jest jako ziarno na paszę. Tem się też tłómaczy ścisła zależność jaka się wytworzyła między cenami żyta a kukurydzy, co wobec ogromnego wzmożenia się produkcji kukurydzy na całej półkuli południowej, a zwłaszcza w Argentynie, działa deprymująco na kształtowanie się cen żyta na rynku światowym.

Podobnie przedstawia się sytuacja w handlu jęczmienia i owsa. Ubytek w produkcji skutkiem odpadnięcia względnie osłabienia eksportu rosyjskiego został wyrównany przez produkcję zamorską i to zarówno północnej jak i południowej półkuli. Przy tem co do owsa należy stwierdzić, że ogromnie postępujące zmechanizowanie środków lokomocji i oszczędności w budżetach wojskowych odebrały temu produktowi znaczenie dotychczasowe. Następstwem tego jest, że owies przestał być objektem międzynarodowego obrotu zbożem, pozostając prawie wyłącznie objektem handlu europejskiego.

Inż. Stanisław Nowakowski 1)

Czy i w jakich warunkach zwiększenie lub zmniejszenie powierzchni uprawy buraków cukrowych jest wskazane

Kolejny porządek omówienia zagadnień, poruszonych w artykule „Ciężkie chmury" (w numerze 46 „Rolnika") uległ pewnej zmianie. W międzyczasie miało dojść do porozumienia pomiędzy cukrowniami w przedmiocie rozdziału kontyngentu i zawarto układ tymczasowy, zawierający zasady umowy kartelowej, obowiązujące na okresy kampanji 1930/31, 1931/32, 1932/33, 1933/34 i 1934/35.

W ten sposób sprawa omówienia warunków zwiększenia lub zmniejszenia powierzchni uprawnej buraków cukrowych stała się bardziej aktualna, co też skłoniło nas do zmiany pierwotnie ustalonego porządku.

Układ tymczasowy ma zawierać między innemi, następujące ważne dla rolnictwa postanowienia:

Artykuł 6 projektowanej umowy kartelowej zobowiązuje skartelowane cukrownie nowych cukrowni ani rafineryj nie budować, zlikwidowanych nie odbudowywać lub nie przenosić i wogóle cukrowni, które były nieczynne w roku 1928/29 w jakikolwiek sposób nie uruchamiać.

Ten sam artykuł w dalszem swem brzmieniu postanawia, że nowo powstałe cukrownie, względnie rafinerje, wybudowane przez osoby do kartelu nienależące, oraz cukrownie, względnie rafinerje, uruchomione przez takież osoby, do kartelu przyjęte nie będą.

Gdyby zaś która ze skartelowanych cukrowni, względnie rafineryj, przeniosła się do innej miejscowości, to utraci przypadający jej kontygent, a przeniesiona fabryka uważana będzie za nowopowstałą.

Powyższe postanowienia godzą poważnie w interesy rolnictwa, w podstawy postępu rolniczego, w szczególności zaś w intensyfikację gospodarstw włościańskich, a zarazem stają w sprzeczności z artykułem 2 wspomnianej umowy, która na czoło Układu tymczasowego wysuwa zagadnienie utrzymania i podniesienia kultury rolnej we wszystkich dzielnicach kraju.

W przeciwieństwie do przemysłu cukrowniczego, jako osobnej gałęzi gospodarstwa społecznego, uprawa buraków cukrowych (jak to nieraz mylnie interpretują Kasy chorych) nie stanowi i nie może być uważaną za samodzielną gałąź gospodarstwa wiejskiego. Tworzy ona mniej lub więcej ważną część składową rolnictwa i stoi w najściślejszym organicznym związku z innemi jego gałęziami. Rozwój tej gałęzi zależy od całego szeregu rozmaitego rodzaju czynników i warunków gospodarczych, kulturalnych, społecznych i politycznych, a rozwój ten na terenie Małopolski odbywał się w zupełnie odmiennych warunkach w porównaniu z pozostałemi dzielnicami.

Podczas gdy w byłym zaborze niemieckim niecelowa polityka rządu, doskonałe warunki ekonomiczne, jak kredytowe, komunikacyjne, taniość robotnika i wreszcie premje eksportowe ujawniły się w latach 1893—1913 w potrójnie zwiększonej powierzchni pól obsianych burakami cukrowemi, w b. zaborze austrjackim wszystko składało się na to, ażeby ten główny dźwigar postępu rolniczego, jakim jest uprawa buraków cukrowych, pomimo najlepszych warunków naturalnych, jak najbardziej ograniczyć.

Ograniczenia te leżały w interesie kartelu cukrowni austrjackich, który w powstawaniu nowych placówek przemysłu cukrowniczego obawiały się konkurencji.

W b. zaborze rosyjskim nie osiągnął przemysł cukrowy pełnego rozwoju, wskutek niższego poziomu kultury rolnej, złych środków komunikacyjnych i drogich kosztów instalacyjnych.

---

pastwiska — z wielu różnicami. Porost to trawy i koniczynowate. Chwasty przeważnie z rodziny złożonych (dużo ostrów) i baldaszkowych. Roślinność choć wypasana, obecnie nie ścięta przy ziemi przez trzody, dość wysoko odrośnięta, ale sucha jak siano. Jednakże starczy od czerwca do połowy lutego na jedyne pożywienie trzód owiec i bydła, które oblicza się po 1 sztuce na ha. W lutym zostawia się łąkę w spokoju, by odrosła i by w maju zebrać pokos siana. Kto idzie za radami Cattedre Amb. ten łąkę bronuje a nawet nawozi. Jednakże to rzadkie wypadki.

Za rzeczką Azzone wszystko się zmienia. Wjeżdżamy w strefę obowiązującej obecnie właścicieli meljoracji. Kto jej we właściwym terminie nie przeprowadzi, naraża się na wywłaszczenie. Wjeżdżamy w granice latifundjum Tozzimpietza. Właścicielem jest senator Albertini, współpracownik dziennika Corriere della Sera. Majętność obejmuje 2.500 ha ziemi, którą należy zmeljorować, aby móc wziąć w intensywne zagospodarowanie. Rzecz jest w toku.

Jesteśmy na terenie gleb wulkanicznych. W naturalnej odkrywce widzimy pod spodem ową skałę tuf — białawy lub żółtawy — na nim drobniejsze szare niby rumowiska i na górze ciemniutka warstwa szarej gleby. Za chwilę widzimy jak się glebę „robi" w Agro romano. Pług jednoskibowy przewraca rolę na 1 m głęboko. Wydobywa tuf, owo „capellacio" w formie dużych bloków na wierzch. Potem rozbijają je ręcznie młotami. Potem idą traktory z bronami albo znów pług parowy kilkuskibowy w kratę, i dopiero traktory z bronami. Potem wszystkiem jeszcze rola jest niby zhakowana — jeszcze w bryłach. Tak zostaje na zimę, lato i jesień. Następnej jesieni już się po zwykłej uprawie i znawożeniu przeważnie nawozami sztucznemi (!) sieje pszenicę. A flora bakteryjna? — „Niech tylko jedno lato przejdzie, to ona tam jest" — odpowiedziano mi. W pierwszym roku uprawy pszenicy zbiera się 15 q z ha. W Lombardji na bardzo dobrych gruntach — twierdzą tu — zbiera się 60 q z ha — wedle liczb Urzędu statystycznego Lombardja przeciętnie dała w b. r. 52,5 q z ha.

Widziałam ściernisko po takiej pierwszej pszenicy, Siane siewnikiem rośliny w szerokie rzędy były silnie rozkrzewione. Ściernisko to znów orał pług parowy 3 skibowy, bezpośrednio po zoraniu hakował pod kątem 90°. Potem ma pójść traktor z bronami.

Orkę wykonuje firma, której się płaci 1.000 L za ha obrobionej ziemi. 1/3 część kosztu już wykonanej roboty meljoracyjnej zwraca Rząd, jako premję.

Powierzchnia uprawy buraków cukrowych wynosiła:

	przed wojną	w%	w r. 1928/9	w%
w b. zaborze pruskim	79.896 ha	46,1	107.017 ha	46,4
„ rosyjskim	87.090 „	50,5	101.091 „	44,0
„ austrjackim	6.008 „	3,4	22.277 „	9.6
	172.294 ha	100%	230.385 ha	100%

Z powyższego zestawienia wynika, że powierzchnia uprawy buraków cukrowych w Małopolsce, w stosunku do czasów przedwojennych, zwiększyła się bezwzględnie o 369%, względnie natomiast w stosunku do obszaru plantacyj wszystkich trzech dzielnic o 282%.

Tego korzystnego objawu nie należy przypisywać celowej polityce dotychczasowych naszych Rządów, nie uwzględniono w niej bowiem przy przydziale kontygentów sprawiedliwego oznaczania kontygentów wewnętrznych, które powinny wyrównywać:

Tymczasowy układ petryfikuje na lat 5 nie tylko dotychczasową ilość cukrowni ale równocześnie dyslokację przemysłu cukrowniczego.

Znaczne podwyższenie taryf uniemożliwia cukrowniom na Śląsku i Kongresówce odbiór buraków cukrowych, uprawianych na terenie Małopolski Wschodniej, co się w rezultacie ujawniło w wypowiedzeniu umów przez powyższe cukrownie plantatorom wschodnich terenów.

Ponieważ zwiększenie powierzchni uprawnej buraków cukrowych na Wołyniu przyniesie w skutkach znaczną podaż buraków w tamtejszym rejonie, zachodzi uzasadniona obawa, że i tamte cukrownie przestaną być odbiorcami buraków wyprodukowanych na terenie Małopolski.

Tego rodzaju skrępowanie wytwórczości w dzielnicy, która ma naturalne warunki najtańszej produkcji



Obora Białoboki, Ordynacja Przeworsk Ks. A. Lubomirskiego
Buhaj Sułtan Nr. 5512 ur. 18 X. 1926 importowany w r. 1927 z Szwajcarji. Obora Białoboki mieszcząca 41 krów simentalskich wykazała za rok kontrolny 1928/29 4811·3 kg mleka, 3·69% tłuszczu, 177·6 kg tłuszczu przeciętnie od krowy

1) zniszczenia wojenne, 2) rzeczywiste odległości, a więc przybliżone koszta przewozu do Gdańska, 3) koszta przeładowania z wąskotorowych kolejek, zaprzęgów lub traktorów motorowych na stacjach kolejowych.

To znaczne zwiększenie powierzchni uprawy buraków cukrowych przypisać należy w pierwszym rzędzie usilnej propagandzie Organizacyj rolniczych i zrozumieniu przez włościan znaczenia uprawy buraków cukrowych dla podniesienia ogólnej wytwórczości ich gospodarstw, następnie silnej agitacji wysłanników przemysłu cukrowniczego, mającego swoje siedziby po za obrębem Małopolski jak np. cukrowni w Misoczu, Szpanowie, Chybiu na Śląsku, w Wieluniu i innych.

I właśnie w chwili tak doniosłej dla rozwoju i podniesienia kultury gospodarstw wiejskich, w chwili, w której znaczenie uprawy buraków cukrowych dla całokształtu gospodarstw włościańskich zostało przez nich należycie zrozumiane i ocenione, w chwili kiedy nowy dorobek społeczeństwa i Państwa w formie nowych warsztatów pracy zaczął wydawać pożyteczne i obfite owoce, okazały się i nowe chmury, które grożą nie tylko rozwojowi tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego ale i skasowaniem istniejących warsztatów pracy.

Tymczasowy układ kartelowy i podwyższenie taryf kolejowych dla przewozu buraków cukrowych niweczą dotychczasowe prace Ministerstwa Rolnictwa, Organizacyj Rolniczych i prywatnej inicjatywy.

buraka, t. j. najlepsze w Państwie gleby, musi przynieść społeczeństwu i Państwu szkodę i to tem większą, im większe będą te więzy krępujące produkcję. Na tym właśnie terenie należy tak przemysł cukrowy jak i uprawę buraka cukrowego otoczyć specjalną opieką, gdyż bez tej ochrony nie tylko mowy być nie może o rozwoju tych gałęzi wytwórczości i przetwórczości rolniczej ale nawet o utrzymaniu jej na dotychczasowym poziomie. Korzyści jakie odnosi rolnictwo i gospodarstwo społeczne z uprawy buraka cukrowego są powszechnie znane — poważne położenie zmusza nas do krótkiego ich omówienia.

Uprawa buraków cukrowych wywiera bądź to bezpośrednio bądź też pośrednio ogromny wpływ na rozwój trzech zasadniczych kierunków życia gospodarczego: techniczny, ekonomiczny, społeczny a nawet i polityczny.

W okolicach, w których znaczenie plantacji tej rośliny znajduje pełne zrozumienie, technika rolnicza staje na najwyższym szczeblu jej dotychczasowego rozwoju. Uprawa buraków cukrowych zmusza kierowników gospodarstw do jak najracjonalniejszej mechanicznej uprawy ziemi, zmusza do szukania coraz to nowych sposobów i środków pielęgnowania zasiewów i zwalczania szkodników tak zwierzęcych jak i roślinnych, wreszcie do coraz to lepszego zbioru, przechowywania i konserwowania odpadków produkcji. Nie bez znaczenia jest też wpływ ograniczenia produkcji buraczanej na zastosowanie i konsumcję nawozów sztucznych.

Można śmiało twierdzić, iż stosowanie nawozów sztucznych przez szerokie rzesze naszego drobnego włościaństwa rozpoczyna się zawsze w parze z rozpoczęciem uprawy buraków cukrowych. Dzieje się to raz przez to, iż plantatorów obowiązują i krępują odnośne postanowienia kontraktu, dalej przez to, iż produkcja buraka staje się opłacalną dopiero przy wybitnem zastosowaniu pełnych dawek nawozów sztucznych, wreszcie i przez to, że plantatorzy otrzymują nawozy sztuczne w naturze od cukrowni we formie zaliczki. Przekonani doświadczeniem własnem o zbawiennem działaniu ich przy uprawie buraków, stosują je następnie skwapliwie i pod inne ziemiopłody, tak, że uznać trzeba uprawę buraczaną za praktyczny elementarz nowoczesnej racjonalnej uprawy roślin.

W rezultacie ośrodki intensywnej uprawy buraka cukrowego osiągają najwyższą kulturę rolną, której promienie coraz szersze zataczają kręgi. Były zabór pruski wysoką kulturę swoich gospodarstw rolnych zawdzięcza w pierwszym rzędzie uprawie buraka cukrowego, która, ażeby była opłacalną musi odpowiadać najnowszym zdobyczom techniki rolniczej. Jej też przypisać należy tę ogromną nadwyżkę na ziemiach z natury lichych, a dochodzącej 50 nie rzadko i 100% z jednostki powierzchni w porównaniu do plonów innych ziem Polski.

Z punktu widzenia ekonomicznego uprawa buraka cukrowego ma jeszcze donioślejsze znaczenie. Długi okres wegetacyjny tej rośliny umożliwia lepsze i szybsze wykorzystanie oszczędności nagromadzonych w formie pokarmów w nagnoju, a zatem do coraz to racjonalniejszego a więc ekonomiczniejszego przechowywania gnoju i unikania niepotrzebnych strat.

Siew, uprawa i zbiór tej szlachetnej rośliny ułatwia rolnikowi bardziej równomierne rozłożenie pracy ręcznej i sprzężajowej w przedsiębiorstwach wiejskich. Fakt ten ma szczególnie ważne znaczenie dla gospodarstw włościańskich, dla elastyczności w zapotrzebowaniu pracy tych właśnie przedsiębiorstw, pomocy dzieci przy pojedynkowaniu i silnej tradycji w nauce pracy.

Niedoceniana bywa w wielu wypadkach uprawa buraków cukrowych jako źródło paszy. Odpadki plantacyj buraczanych przedstawiają wartość pełnego zbioru koniczyny czerwonej, a przez to odgrywają pierwszorzędną rolę w zwiększeniu wytwórczości i eksporcie produktów zwierzęcych. Podług Brucknera zbiór z jednostki powierzchni przedstawia się następująco:

I. Produkt główny	46,42 q	cukier		464,30
II. Produkt uboczny	20,57 q	wytłoki susz.	136,40	
	198,00 q	liścia i gł.	283,10	
	4,95 q	melasa	23,80	443,30

Wartość tych produktów nie jest jeszcze niestety całkowicie wyzyskana.

Wpływy jakie otrzymuje Państwo z opodatkowania cukru uzupełniają przedstawione znaczenie korzyści gospodarczych wynikłych z uprawy buraków cukrowych.

Także ze stanowiska ogólno-państwowego ograniczenie produkcji buraków, jakoteż wtłaczanie tejże wytwórczości w tak ciasne ramy, jak to czyni umowa kartelowa, jest szkodliwe, przyczynia się bowiem, przez uprzywilejowanie pewnych osób czy też okręgów — do zwiększenia nierówności i różnic w dochodowości gospodarstw rolnych (którym to nierównościom stara się zapobiec w intencji sfer decydujących reforma rolna) przez co wywołać może niepotrzebne fermenty, a nadto zwiększyć bezrobocie na wsi.

A więc i pod względem społecznym ma uprawa buraków cukrowych doniosłe znaczenie. Okręgowe organizacje Małop. Tow. Rolniczego położone w okolicach górskich, w których buraków cukrowych nie uprawiają, na wieść o zasadach Tymczasowego Układu kartelowego zwracają się do Towarzystwa z prośbą o przedstawienie Władzom Centralnym konsekwencji na wypadek pełnej realizacji zapowiedzianych postanowień. Organizacje podnoszą znaczenie utraty zarobku i pracy przez całe rzesze pracowników rolnych, zamieszkujących biedne podgórskie i górskie okolice kraju.

Realizacja tego układu uszczupli nie tylko możność pracy i zarobków przez okolice górskie, pozbawi również pracy i zarobków mieszkańców naszych najurodzajniejszych ziem, a tem samem przekreśli wytyczne cele naszych organizacyj w podniesieniu produkcji roślinnej i zwierzęcej, słowem rolnictwa i jego kultury.

Jeżeli chodzi o politykę cukrownianą, to stanowisko przemysłu cukrowniczego w umowie kartelowej — by drogą ograniczenia produkcji zapobiec nadmiarowi podaży — stanowisko w zasadzie słuszne — budzić musi poważne zastrzeżenia z punktu widzenia interesów rolnictwa o ile uwzględnimy następstwa w dalszej przyszłości. Pamiętać bowiem należy, iż stoimy w przededniu zawiązania światowego kartelu cukrowniczego, którego podstawą będzie niewątpliwie dotychczasowa produkcja poszczególnych krajów. Na tym też terenie czeka nasz przemysł ciężka walka o zdobycie należnego mu w tej produkcji udziału i bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że trzeba tędzie naszemu rolnictwu ponieść dalsze ofiary w postaci ograniczenia produkcji — obecnie zatem „wewnętrzne" ograniczenia uważać należy nie tylko ze stanowiska interesów rolnictwa, lecz nawet z punktu widzenia samego przemysłu cukrowniczego, za niekorzystne i ryzykowne.

Dążność do zwiększenia powierzchni uprawy buraków cukrowych nie jest charakterystyczna tylko dla tutejszego terenu. Jest ona zjawiskiem występującem we wszystkich krajach zachodnich (Niemcy, Czechy i inne), w których jest bardzo znaczna nadprodukcja.

Dążność ta wynikła z ujęcia w zespoloną całość wszystkich korzyści z uprawy buraków płynących i porównania ze stratami jakie ewentualnie ponosi Państwo, Społeczeństwo lub prywatno-gospodarcze jednostki. Klasyczny przykład widzimy w Anglji, która, nie szczędząc żadnych kosztów, olbrzymiemi subwencjami stwarza przemysł cukrowniczy pomimo tego, że całe swoje zapotrzebowanie może daleko taniej pokryć nabywając cukier na wyspie Kuba lub na stałym kontygencie europejskim. W tem zjawisku poznajemy znaczenie ekonomiczne dla Państwa uprawy buraków cukrowych.

Pomimo tego, że uprawa buraków cukrowych jest obecnie bardzo zagrożona przez wzrastającą produkcję cukru trzcinowego, ostro występujący brak kapitału, znaczne podrożenie wszelkiego rodzaju środków produkcji, nadmierne opodatkowanie i wiele jeszcze innych czynników, rolnictwo polskie bez uprawy buraka cukrowego obejść się nie może, a tem mniej rolnictwo Małopolski Wschodniej jako terenu, posiadającego z całego Państwa Polskiego najlepsze warunki naturalne.

Czy i w jakich warunkach, zwiększenie lub zmniejszenie powierzchni buraków cukrowych byłoby wskazane, omówię w dalszym ciągu artykułu.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ krzemionki na rozwój roślin zbożowych i rola tego składnika w ustroju rośliny. Temat powyższy zreferował Dr. L. Zaleski na III. Zjeździe Nauk.-Roln. w Poznaniu, streszczając go w sposób następujący.

1. W dwuletnich doświadczeniach wazonowych i parcelkowych na piasku stwierdzono zgodnie z doświadczeniami innych badaczy korzystne działanie krzemionki koloidalnej na owies i żyto. Zwyżki plonów w szeregu wazonów »na krzemionce« w porównaniu z odpowiedniemi grupami szeregu »bez krzemionki« były największe w tych grupach, które wcale nie otrzymały nawozu fosforowego w nawozie i w których jedynem źródłem tego składnika były nierozpuszczalne fosforany (apatyt) piasku, nie płukanego kwasami. W miarę zwiększania dawki nawozu fosforowego zwyżki plonów stopniowo się zmniejszały, lecz były widoczne nawet w razie nadmiernej dawki kwasu fosforowego.

2 Wpływ krzemionki nie ograniczał się bynajmniej do plonu ziarna (jak w dawniejszych doświadczeniach Wolffa i Kreuzhage'go a również w doświadczeniach Halla i Morisona), lecz zaznaczał się podobnie, jak w doświadczeniach Lemmermanna, i na plonie słomy. Również i na rozwój korzeni krzemionka oddziaływała dodatnio. Pod wpływem krzemionki stosunek ziarna do słomy zmieniał się nawet nieco na niekorzyść ziarna.

3. Szczegółowa analiza chemiczna na wszystkie składniki popielne różnych części roślin, jak liście, łodygi, plewki, ziarno (bez plewek) i korzenie, nie wykazała w żadnej z tych części wyraźnej zależności procentowego składu popiołu od nawożenia krzemionką, z wyjątkiem procentowej zawartości krzemionki; rośliny »na krzemionce« nagromadzały ten składnik szczególnie w liściach i plewkach; tu procentowa zawartość krzemionki zwiększyła się, w porównaniu z temi samemi częściami roślin »bez krzemionki« 6-cio i 7-mio-krotnie, natomiast w łodygach, ziarnie (bez plewek), a również w korzeniach procentowa zawartość krzemionki podnosiła się stosunkowo nieznacznie. Nagromadzenie krzemionki zaczynało się od samego początku wegetacji, przytem rośliny ją pobierały w nierównie większej ilości niż kwas fosforowy, zatem mniemanie niektórych badaczy (Butkiewicz), jakoby ułatwienie przyswojania kwasu fosforowego pod wpływem S_1O_2 miały zawdzięczać rośliny »urzeczywistnieniu równowagi błon (Donnan'a)« — nie odpowiada rzeczywistości.

4. Zawartość procentowa tak azotu ogółem, jak i azotu białkowego we wszystkich częściach roślin »na krzemionce« z reguły była mniejsza, niż w tych samych częściach roślin »bez krzemionki«.

Obniżenie się procentowej zawartości azotu ogółem oraz białkowego było wprawdzie niezbyt znaczne, niemniej zupełnie wyraźne, szczególnie w tych roślinach, które nie miały poddostatkiem kwasu fosforowego; tylko w roślinach, hodowanych na obfitych dawkach kwasu fosforowego krzemionka zupełnie nie obniżała procentowej zawartości białka w liściach i łodygach, w plewkach zaś i ziarnie obniżała ją bardzo nieznacznie; również nieznaczne było obniżenie procentowej zawartości azotu ogółem we wszystkich częściach tych roślin, z wyjątkiem liści.

5. Oznaczenie w poszczególnych częściach roślin ciężaru ścianek komórkowych (bez popiołu) wykazały, że procentowy ciężar kompleksu tych wszystkich ciał organicznych, z których są zbudowane ścianki znacznie się obniża w tych częściach roślin, w których się nagromadza krzemionka, a więc w liściach i plewkach; można zatem przypuszczać, że krzemionka przynajmniej w tych częściach roślin częściowo zastępuje organiczny materjał budulcowy ścianek.

Skład organiczny części ścianek roślin »na krzemionce« pozostawał częstokroć prawie taki sam, jak i skład ścianek analogicznych części roślin »bez krzemionki«; w niektórych jednak przypadkach znajdowano stosunkowo nieco mniej błonnika, czasem ligniny, więcej zaś hemicelulozy w roślinach na krzemionce. Ze względnej stałości ilościowego stosunku błonnika, hemicelulozy i ligniny możnaby wnioskować o równomiernem przenikaniu micel krzemionki w przestworki międzymicelarne ścianek.

7. Sproszkowana i przesiana przez sito o oczkach 0,75 mm substancja wysuszona w powietrzu narządów wegetatywnych roślin »na krzemionce« odróżniała się od analogicznej mąki z roślin »bez krzemionki« innemi własnościami włoskowatemi: podsiąkanie wody w pierwszej było szybsze, parowanie zaś wolniejsze, niż w drugiej. Dla wytłómaczenia pierwszego zjawiska powołać się można na znany fakt szybszego podsiąkania zolu o ujemnym naboju elektrycznem jakiem jest zol krzemionkowy, drugie zaś być może da się wytłumaczyć niezmiernie wolnem oddawaniem wody przez zol krzemionkowy.

8. Rośliny hodowane na krzemionce spotrzebowały wody na wyprodukowanie 1 g suchej substancji nierównie mniej, niż rośliny »bez krzemionki«. Ilość wyparowanej wody zależała również i od dawki kwasu fosforowego i była tem mniejsza, im większa była dawka kwasu fosforowego; jednakże korzystny wpływ krzemionki był o wiele wybitniejszy.

9. Eakty stwierdzone w omawianych doświadczeniach mogą służyć do wszechstronniejszego wytłumaczenia korzystnego oddziaływania krzemionki na rośliny. Przyczyny tego oddziaływania są wielorakie. Jedną z tych przyczyn jest ułatwienie pobierania kwasu fosforowego wskutek lepszego rozwoju korzeni pod wpływem krzemionki oraz wskutek roztwarzającego (peptyzującego) działania zolu krzemionkowego na nierozpuszczalne fosforany. Równocześnie z tą przyczyną działają i inne, jak ekonomiczniejsza gospodarka wodna ustroju oraz zaoszczędzanie na organicznym materjale budulcowym komórek przez częściowe zastępowanie go krzemionką.

Pytanie, w jakiej postaci występuje krzemionka, przejmując na siebie częściowo funkcje związków węgla, czy jako taka, w formie związku mineralno-organicznego, pozostaje otwarte.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Stawianie bydła na opas a motylica. Ogółowi hodowców znana jest choroba motylicy, jej objawy, oraz sposób leczenia. Obecnie chcielibyśmy zwrócić uwagę na straty, jakie ponosi hodowca przy stawianiu bydła na opas dotkniętego zarazą motylicy. Jak wiadomo, motylica powoduje w pierwszym rzędzie ogólne osłabienie i wychudzenie zwierzęcia, przez nieustanne ssanie krwi, ponadto przez przebicie ścian jelit, wytwarza stan zapalny jelita, który pozwala tylko na

bardzo ograniczone przyjmowanie pokarmu.

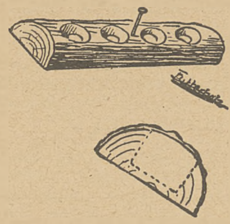
W pierwszym rzędzie największą stratę przyniesie bezproduktywne żywienie takiego zwierzęcia przez cały czas choroby, gdyż, jak wyżej zaznaczyliśmy, cały pokarm pochłaniają motylice. Dalszą zaś stratą jest cena, jaką otrzyma hodowca przy sprzedaży wychudzonej sztuki na rzeź. Cena ta zazwyczaj jest niższa od ceny, jaką uzyskałby jeszcze przed postawieniem na opas, gdyż zwierzęciu, mimo intensywnego karmienia, nie tylko nie przybędzie na wadze i tłuszczu lecz odwrotnie ubędzie, wskutek spustoszeń zrobionych przez motylicę w całym organiźmie zwierzęcia.

Chcąc zatem uniknąć powyższych strat, należy, przed każdorazowem postawieniem bydła na opas, polecić lekarzowi wet. zbadać kał wszystkich sztuk, celem przekonania się, czy przypadkiem zwierzęta nie są dotknięte tą chorobą, a na wypadek stwierdzenia jej, niezwłocznie przystąpić do leczenia. Wydatek na zakup distolu opłaci się niezawodnie w postaci przyrostu na wadze, tłuszczu i gatunku mięsa.

Musimy w końcu zaznaczyć, że straty te ponosimy nie tylko przy opasaniu ale i przy każdej innej produkcji zwierzęcej, jeżeli zwierzęta będą podlegać tej chorobie.

F. Makomaski

Praktyczny i tani karmik dla ptaków. W czasie gdy człowiek garnie się do ciepłych pomieszczeń i stara się je także swojemu żywemu inwentarzowi zabezpieczyć, należałoby przypomnieć sobie i o skrzydlatych współpracownikach rolnika w polach, ogrodach i w lesie, które cierpią w czasie ostrej zimy na brak pożywienia. Jak wielkie korzyści przynoszą rolnictwu ptaki zilustruje najlepiej fakt, że jedna para sikorek do wychowu swoich młodych potrzebuje około 1 q przeróżnego robactwa! Karmienie ptactwa w zimie napotyka na różne trudności, albowiem przy silnych opadach śnieżnych, wichurze, lub wielkim mrozie, pożywienie się marnuje, będąc dla ptactwa niedostępne. Jedno z pism niemieckich podaje następujący łatwy sposób karmienia pożytecznych ptaków w zimie: Okrągły kawał drewna z korą o średnicy 6—8 cm przepoławia się (może być także użyta silniejsza deska) i wierci w niem otwory o średnicy 4 cm (naturalnie nie na wylot). W drewnie



około 30 cm długości można wywiercić 4 otwory. W drewno wbija się gwóźdź, który na 1 cm ponad gładką powierzchnię drewna wystawać musi, aby karmik łatwo wyjąć można i nanowo napełnić. Takich drewienek można prawie bez kosztów wykonać kilkanaście. Wywiercone otwory napełnia się w ten sposób, że w rozpuszczony łój wsypuje się pewną ilość ziarn słonecznika, konopi, jarzębiny suszonej i t. d. Ciepłą jeszcze masę wlewa się w otwory i pozostawia do wystygnięcia. Karmiki te przybija się na drzewa w ogrodach i lasach prostopadle do pnia.

Sposób nader tani i praktyczny, należałoby go i w naszych ogrodach zastosować dla ochrony pożytecznego ptactwa przed śmiercią głodową.

M. N.

Tępienie myszy. Spostrzegłszy, że myszy w śpichrzu chciwie liżą wszelkie ślady wody — sporządziłem dla nich napój z ocukrzonej wody zaprawionej strychniną — w stosunku 2 gramy strychniny na 1 litr wody.

Rozczyn ten ponalewano do różnych pokrywek, próżnych pudełek z pasty i t. p. i poumieszczano w różnych miejscach śpichrza.

Po kilkunastu godzinach śpichrz był usiany nieżywemi myszami.

Inż. R. Kern

Co to jest „pełne nawożenie". W praktyce doświadczalnej często używa się terminu „pełne nawożenie". Odnosi się to w danym wypadku do użycia nawozów pomocniczych azotowo-fosforowo-potasowych i wapiennych w określonej pełnej dawce.

Używanie tego terminu jest nieścisłe, i może często w błąd wprowadzać, szczególnie tam, gdzie stosowanie tego rodzaju „pełnego nawożenia" nie daje realnych wyników. Ten i ów z członków Kół doświadczalnych naocznie przekonawszy się, że przy użyciu „maksimum" nawozów pomocniczych osiągnąć można liche zaledwie wyniki, nabiera przeświadczenia, że stosowanie ich wogóle jest nie tylko niecelowe, ale że osiągnięcie wysokich plonów jest na jego roli wręcz niemożliwe. Sprawozdania z doświadczeń utwierdzają to częstokroć jeszcze w tych przypuszczeniach, gdy w rubryce opłacalności wykazują minus.

Należałoby z całą stanowczością wystąpić przeciwko używaniu tego terminu w zmiankowanem znaczeniu. Pod pełnem nawożeniem należy bowiem rozumieć w praktyce dawkę wapna, fosforu, potasu, azotu, gnoju i wszelkich innych składników pokarmowych, w jakości i ilości potrzebnej każdej poszczególnej roślinie uprawnej na danej glebie do osiągnięcia najwyższego plonu.

J. Zajiczek

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Meljoracje Rolne. I. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. wraz z przepisami uzupełniającemi i wykonawczemi. Warszawa 1929. Wydawnictwo Ministerstwa Reform Rolnych.

Z prawdziwem uznaniem i wdzięcznością przyjąć należy decyzję Ministerstwa Reform Rolnych w kierunku wydawnictwa zbioru tekstów prawa agrarnego. Wprawdzie „Dziennik Ustaw" wszystkie te rzeczy drukuje, są one tam jednak zmieszane z najrozmaitszemi innemi rozporządzeniami i ustawami tak, że niejednokrotnie, w razie potrzeby, trudno znaleźć żądany temat, zwłaszcza o ile się zagubi dodawany na końcu roku indeks do tegoż dziennika. Wydawnictwo powyższe jest zatem zbiorem wszel-

kich rozporządzeń, odnoszących się do spraw meljoracyj rolnych, stąd też wszyscy ci, którzy meljoracjami się zajmują, względnie mają się zająć, winni się z niem zaznajomić. Broszury te nabywać można w Ministerstwie Reform Rolnych (Warszawa Plac Dąbrowskiego 5) w cenie 75 groszy względnie z przesyłką pocztową za zaliczeniem zł 1,50.

J.

Nawozy Ogrodowe „Chorzów". Inż. Piotr Tereszczenko. Nakładem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, 1929, str. 24.

W serji propagandowych broszur nawozowych ukazała się nowa, poświęcona tym razem sprawie nawożenia ogrodów i specjalnie propagująca już znaną dawniej mieszankę ogrodową „Chorzów". Niewątpliwie, w miarę rozwoju ogrodnictwa, wzrasta także zapotrzebowanie z jego strony tak na nawozy naturalne, jak i sztuczne. Uwzględnić należy tę okoliczność, że w pewnych wypadkach miłośnikowi ogrodnictwa czy producentowi płodów ogrodniczych nie sposób zaopatrzyć się w dostateczną ilość gnoju lub innego wszechstronnego nawozu organicznego dla wynawożenia ziemi, wówczas zastosowanie nawozów sztucznych rozwiązuje zagadnienie w sposób pomyślny, umożliwiając otrzymanie ładnych plonów warzyw, owoców i kwiatów.

Autor broszurki na wstępie w sposób zwięzły i popularny podaje najważniejsze wiadomości z dziedziny uprawy i fizjologji roślin, dokładniej omawia sprawę odżywiania się roślin i uzasadnia konieczność dostarczania do ich dyspozycji pewnych składników pokarmowych, niejednokrotnie brakujących, wzgl. znajdujących się w glebie w ilości niedostatecznej. Po opisaniu szczegółowem mieszanki „Chorzów" i jej wartości użytkowej, autor podaje normy nawożenia tą mieszanką pod rozmaite gatunki warzyw, pod drzewa, kwiaty i na trawniki, jak również pod rośliny doniczkowe i balkonowe. Trzy ładne ryciny ilustrujące treść, podnoszą wartość broszurki.

Inż. P. Dąbrowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Stałe kursa mleczarskie. Wydział Spółdzielczości Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. podaje do wiadomości, iż następny kurs mleczarski rozpocznie się dnia 15-go stycznia 1930 roku.

Opłata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (5miesięcy) wynosi 500 zł, z których 250 zgóry, resztę po 50 zł w ratach miesięcznych, oraz wpisowe w sumie 10 zł jednorazowo.

Kandydaci zgłaszający się na kurs muszą się wykazać świadectwami: odbytej służby wojskowej (względnie zwolnieniem), ukończenia szkoły powszechnej (w zakresie 7-miu oddziałów), conajmniej trzymiesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mleczarni, świadectwem moralności, wystawionem przez miejscowego proboszcza, lub urząd gminny, oraz świadectwem lekarskiem, stwierdzającem stan zdrowia kandydata. Wyżej wymienione zaświadczenia w oryginale lub uwierzytelnionych odpisach wraż z metryką urodzenia i podaniem, należy składać do Wydziału Spółdzielczości Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30, najpóźniej do dnia 15-go grudnia 1929 r.

Z cukrowni Chodorów. Od dnia 20 września do 24 listopada 1929 r. przyjęto buraków 1) wagonowo 121.320.230 kg, 2) kołowo 5.130.570 kg. Razem 126.450.800 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 6.948.905 kg, tak, że odebrano czystych buraków 119.501.895 kg przyczem potrącenie na zanieczyszczenie 6.948.905 kg odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5.50% przyczem plantatorom zaliczono stopę od 1 — 23% zanieczyszczenia.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

O potrzebie prowadzenia księgowości rolnej. Ze względu na zbliżający się koniec roku kalendarzowego zwracamy uwagę na nasze Biuro rachunkowości rolnej, prowadzące od 1925 roku ku zadowoleniu swych Członków księgowość rolniczą.

Zamiast prowadzenia kosztownej księgowości na miejscu, daje nasze biuro rachunkowości rolnej możność uzyskania prawie tych samych rezultatów za stosunkowo minimalną opłatą, która z pewnością wielokrotnie się opłaci, choćby ze względu na łatwość przygotowania materjału do zeznań dla podatku dochodowego i uzasadnienia odwołań, pomijając już inne rozliczne korzyści jakie daje prowadzenie ksiąg, np. kalkulacja poszczególnych gałęzi gospodarstwa, dokładny przegląd całorocznej gospodarki, porównywanie wyników poszczególnych okresów gospodarczych itd.

Po przeprowadzeniu pewnych zmian w organizacji samego biura jesteśmy pewni, że księgi prowadzone przez nasze biuro oddadzą Członkom Związku Ziemian niewątpliwie pełne korzyści, jakie racjonalnie prowadzona księgowość przynieść powinna.

Po bliższe informacje prosimy zwracać się możliwie rychło, wprost do oddziału rachunkowości rolnej przy naszym Związku.

Dyrektor: *Agopsowicz* mp. Prezes: *Cieński* mp.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

L. 2450/29. Wartość wynagrodzenia w naturze ustala Z. U. P. U. względnie powiat. władza administracji ogólnej miejsca zatrudnienia pracownika, po wysłuchaniu opinji organizacyj pracowników i pracodawców (Art. 13). Ubezpieczeni, stosownie do otrzymywanego wynagrodzenia, zaliczani są do grup zarobkowych, każdej zaś grupie odpowiada pewna płaca podstawowa (Art. 14). Art. 15 określa świadczenia, przewidziane rozporządzeniem, następujące: A) Świadczenia na wypadek braku pracy: 1) zasiłek w razie braku pracy; 2) opłata składek za ubezpieczenie na wypadek choroby ubezpieczonego, pozostającego bez pracy, 3) zapomoga na podróż. B) Świadczenia emerytalne: 1) renta inwalidzka; 2) renta starcza; 3) pomoc lecznicza dla ubezpieczonego; 4) renta wdowia lub renta wdowca; 5) renta sieroca; 6) jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub dla wdowy (wdowca) względnie dla sierot lub rodziców ubezpieczonego. Art. 16. określa minimalny okres ubezpieczenia, uzasadniającego prawo do świadczeń. Dla uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy wynosi 6 miesięcy składkowych, przebytych w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od dnia utraty zajęcia. Podobne uzyskanie praw do świadczeń, na wypadek braku pracy, nastąpić może po przebyciu 6 miesięcy składkowych w ciągu ostatniego roku, licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia. Czas ćwiczeń wojskowych, oraz czas choroby, stanowi przerwę, o którą przedłuża się powyższy okres roczny.

(C. d. n.).

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Po wprowadzeniu premij eksportowych dla zboża. Po wprowadzeniu premij wywozowych eksport ziarna z Polski zaczął się ożywiać, wykazując znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednocześnie nastąpiło wielkie zmniejszenie przywozu ziarna do Polski z zagranicy. Przywóz pszenicy wynosił w r. 1928 — 211 tys. tonn, w bież. r. — 28 tys. tonn, żyta 102 tys., w roku zaś bież. zaledwie tysiąc. W roku ubiegłym wywieźliśmy żyta cztery tysiące tonn, w bież. 128 tysięcy, jęczmienia w roku ub. 51 tys. tonn, w r. bież. 149 tys. Inne gatunki zbóż wykazują w dziedzinie wywozu i przywozu równie poważne różnice na korzyść naszą.

Nowe złoża soli potasowej. Spółka Akcyjna Eksploatacji soli potasowych przystąpiła do budowy trzeciej już kopalni soli potasowych, położonej na terenie gminy Kropiwnik, w woj. stanisławowskiem.

Na złoża tych soli natrafiono z wiosną ub. r. w czasie wykonywania robót wiertniczych w okolicach Kałusza. Wierceń dokonywano przez szereg miesięcy, a jesienią wiercenia te dały już nadzwyczajne rezultaty. Założenie kopalni okazało się opłacalne.

Rozpoczęcia robót górniczych należy oczekiwać w połowie 1930 roku, wobec czego normalna eksploatacja kopalni mogłaby się zacząć w warunkach normalnych z wiosną 1931 roku.

Energiczne poszukiwania złóż soli potasowych nie ograniczają się jednak do poszukiwań w okolicach istniejących złóż, przenoszą się one i na inne tereny. Wobec wzmożonego zapotrzebowania a przeto i importu, rząd wstawił do budżetu kwotę 2,000.000 zł na dalsze prace poszukiwawcze.

Wedle przypuszczeń geologów, nowe, niezbadane dotąd złoża soli potasowych znajdują się poza Podkarpaciem wschodniem, również i na Kujawach. Opierając się na wyż. wzmiankowanej dotacji budżetowej i na badaniach geologów, ministerstwo przemysłu i handlu powołało do życia specjalną komisję poszukiwaw-

czą, która pod kierownictwem znanego geologa Dra C. Kuźniara przystąpiła już do badań.

L. T.

Z propagandy rolnictwa w Italji. Przy sposobności moich badań nad sprawami oświaty i propagandy rolniczej we Włoszech, odwiedzałem Instytut Zootechniczny (Instituto Zootechnico) pod Rzymem w Tormancino, koło stacji Monterotondo.

Posiada on 1200 ha ziemi, kilka folwarków ze stajniami, 110 krów trzech ras, 2 stadniki, 30 klaczy, 1 ogiera, setki owiec i świń. Laboratorjum tego instytutu wyposażone jest w 18 aparatów precyzyjnych do specjalnych badań. Oprócz dyrektora jest 4 asystentów specjalistów do specjalnych badań. Oprócz dyrektora jest 4 asystentów specjalistów, doktoryzowanych w naukach rolniczych.

Wnioski wysnute z badań ścisłych służą do propagandy odpowiednich ras. Bez zezwolenia instytutu nie wolno żadnemu hodowcy wprowadzić nowej rasy. Instytut odstępuje wyhodowane rozpłodniki po cenach zniżonych drobnym i średnim rolnikom, wedle przyznania prowincjonalnej Rady gospodarczej.

Instytut rządowy założono przed trzema laty, a więc jest to dzieło faszystowskiego rządu.

Odwiedzałam Średnią Szkołę Rolniczą (Regia Scuola Agraria Media di Roma, via Ardeatina) istniejącą od lat 10 jako szkoła niższa, a zreformowaną obecnie, za czasów rządów faszystowskich, jako szkoła średnia, kształcąca kierowników gospodarstw średnich i pomocników gospodarstw większych. Szkoła ta jest uposażona w 80 ha pola. W r. 1929 wybudowano kosztem 2 milj. lirów nowy ogromny budynek około 50 m długości i prawie tyleż szerokości, mieszczący internat na 80 uczniów i szkołę z gabinetami i wszystkiemi pomieszczeniami dla laboratorjów, sal zebrań, sal wychowania fizycznego i t. d. Jest to dzieło ostatniego roku.

Zwiedziłam wyższą szkołę żeńską faszystowską (Scuola feminile superiore fascista di agricoltura Sta Alessio) na Agro Romano. Własność i utwór P. N. F., partji faszystowskiej. Szkoła ta robi wrażenie ostatniej placówki, wysuniętej dla kulturalnego podbicia dzikich okolicy pustynnej jeszcze części Campagni. Z górnej trasy szkoły widziałam, jak ostatnie kilka ha gospodarstwa szkoły, na których właśnie pracuje lokomobila z pługiem przewracającym glebę na 60—80 cm głęboko, odgranicza przestrzeń uprawną części Agro Romano leżącą leżącą bliżej Rzymu, od zaniedbanych latyfundjów ks. Torloni. Przed dwoma laty ten kawałek ziemi, gdzie dziś wymuskały kobiece ręce ozdobny ogródek wzorowy, gdzie stoją kurniki, gdzie zirygowane z jednej strony szkoły, a ręcznie podlewane z drugiej strony warzywa pysznią się zielonością, a na sporym kawałku króluje ostatni krzyk tutejszej mody rolniczej — lucerna — był jeszcze dzikim nieużytkiem.

Szkoła ta zaczęła właśnie drugi rok istnienia i wyszło już z niej jedno pokolenie absolwentek, nauczycielek szkół elementarnych, które poszedłszy na wieś, choćby na bardzo ciężkie warunki, zaniedbanych jeszcze okolic Włoch, nie załamią rąk i nie wpadną w melancholję lecz będą pionierkami postępu gospodarczego i rolniczego. Oto dzieło faszyzmu ostatniego roku.

I co jeszcze jest znamienne i zastanawiające, oto że wśród wielu opisów dzieł, które Włosi podjęli dla uczczenia 7 rocznicy marszu na Rzym, właśnie dla tych dzieł, które widziałam żywe, nie czytałam żadnej reklamy w dziennikach. Ta praca jest i rośnie.

Do jakiego zaś z drugiej strony stopnia posuwa się zażartość rolniczej propagandy można widzieć np. z takich szczegółów: Naukę rolnictwa wprowadza się do zakładu dla głuchoniemych, inauguruje się uroczyście otwarcie gospodarstwa ogrodowego przy szpitalach, a pod wpływem nastroju propagandy rolniczej władze duchowne wprowadzają naukę gospodarstwa rolnego jako wędrowną katedrę rolnictwa w 17 seminarjach duchownych.

Jest w tem wszystkiem znamię twórczej siły!

Zofja Wygodzina.

Leczenie motylicy potaniało. Motylica wyrządziła przed dwoma laty szalone spustoszenia w całej środkowej Europie, wskutek czego hodowcy ponieśli nieobliczalne straty.

W szczególności w południowych Czechach i na północy zaraza motylicy wystąpiła epidemicznie, przyczem ofiarą padło dziesiątki tysięcy sztuk bydła i owiec.

Większej jeszcze klęsce zapobiegł środek leczniczy pod nazwą Distol, który zastosowany w porę uratował setki tysięcy zwierząt, przyczem i rządy tych państw przyszły z pomocą hodowcom rodzdzieląc Distol za połowę ceny.

W tym roku niepotrzebujemy się obawiać klęski motylicy, gdyż ostatnie dwa suche lata niebezpieczeństwo tej zarazy w dużym stopniu zmniejszyły.

Jak nam donoszą z miarodajnego źródła koszta leczenia Distolem są obecnie o 25% zmniejszone z czego winni korzystać hodowcy w razie stwierdzenia motylicy i nie dopuszczać do rozpowszechnienia się tej groźnej zarazy.

Mączka palmowa. Niemcy reklamują pod godłem „Palma" mączkę, która ma służyć jako pożywienie dla bydła, podobnie jak makuchy wszelkiego rodzaju. Mączkę tę przyrządza się w czasie wyrobu rycynusu i uważać ją należy za odpadek przy powyższej fabrykacji. Z uwagi na to trzeba sobie uprzytomnić, że mączka ta musi zawierać trujące alkaloidy, wielce szkodliwe dla zwierząt. Z powodu tego pasza ta wymaga bardzo starannego oczyszczenia z tych trujących składników. Godło „palma" ani też napisy na opakowaniu nie gwarantują, że mączka została należycie i całkowicie zwolnioną od szkodliwej zawartości, dlatego też powinno się odrzucać wszelkie oferty na kupno podobnego środka odżywczego. *S.*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

266. W Nrze 35 Rolnika z b. r. w przepisie zaprawiania pszenicy formaliną wymieniono, że na 10 wiader czyli 25 garncy wody należy dać szklankę formaliny 40% czyli na 100 l wody 1/4 l formaliny i w tym roztworze zanurzać ziarna przez 15—20 minut. Ten sam stosunek podany w Nrze 36 na str. 593 lecz zanurzenie niema przekraczać 15 minut. Natomiast w Nrze 40 w odpowiedzi na pytanie 210 podany jest zupełnie inny stosunek, mianowicie 1 l. formaliny 40% na 150 l wody, podczas gdy według poprzednich 2 przepisów przypadałoby na 150 l wody tylko 3/8 l. formaliny. Różnica jest tak znaczna, że wydaje się nie bez znaczenia. Albo pierwszy względnie pierwsze 2 przepisy mogą być niedostateczne, albo trzeci może spowodować utratę a przynajmniej obniżenie siły kiełkowania a w każdym razie zwiększałby niepotrzebnie koszta zaprawiania. Pozwalam sobie zapytać, który z powyżej przytoczonych przepisów jest właściwy?

B. P.

267. W roku przyszłym pewna część stawiska przypada pod uprawę rolną. Ponieważ woda z nich dopiero niedawno spuszczoną została, więc zaledwie zdążę zorać je pod zimę. O odpowiedniem znawożeniu ich wapnem mielonem palonem już mowy obecnie być nie może. Czy można wobec tego wywieźć w zimie wapno niepalone w bryłach i w kupkach rozmieścić, a z wiosną rozrzucić i przyorać? Ile takiego wapna trzeba liczyć na morg? Rozchodzi mi się o to, by z wiosną nie czekać aż rola dostatecznie pod wapno palone, mielone obeschnie, nie mam zaś doświadczenia z wapnem niepalonem. Prócz tego w niedalekiem sąsiedztwie jest wapiennik, który dostarcza tylko wapna niepalonego i niemielonego. Transport więc kosztowałby mnie niewiele, podczas gdy koszta przewozu wapna mielonego ze względu na odległość są znaczne.

Prenumerator.

268. Niektóre tymczasowe Zarządy powiatowe uchwalają nawet wysokie podatki drogowe na podstawie, że Ministerstwo wydało „pouczenie", że Rada przyboczna nie jest organem doradczym komisarza lecz uchwalającym. Czy to słuszne?

B.

269. W myśl art. 5, lit. a, ustawy o reformie rolnej, obszar 180 ha ulega zwiększeniu w tych nieruchomościach ziemskich, które przed dniem 1 stycznia 1925 posiadały ogromne obszaru gorzelnie, a to do czterokrotnego obszaru jaki był zajęty pod uprawą ziemniaków, potrzebnych do gorzelni, obszar uprawy powinien być przez właściciela udowodniony, a tak zwiększony obszar łącznie ze 180 ha nie może przewyższać 350 ha.

Czy panom właścicielom gorzelń wiadomo, że obecnie interpretują te przepisy z artykułu 5 i 4 ustawy o reformie rolnej w ten sposób, że powiadają: „Pan uprawiasz 30 ha ziemniaków (dla gorzelni) więc wyłączyć należy dla Pana 120 ha. A ponieważ ustawa przyznaje Panu zasadniczo 180 ha, więc proszę się gorzelnią nie bronić, nic ona Panu nie pomoże. Źle Pan zrozumiał przepisy, jeśli Pan pojął, że prócz 180 ha przypada Panu jeszcze 120 ha z tytułu uprawy ziemniaków dla gorzelni".

Proszę o wzięcie tego co piszę i o co pytam pod rozwagę i o odpowiedź w „Rolniku", czy tego rodzaju interpretacja jest słuszna, t. j., że gorzelnia przy wyłączeniach z reformy rolnej nic nie pomaga.

B.

ODPOWIEDZI

Czy pomimo progresji ma zarząd dóbr obowiązek płacenia gminie szarwarków, w jakiej wysokości i czy wolno policzyć za parę lat wstecz.

(Odpowiedź na pytanie 233)

Progresja nie ma nic wspólnego z szarwarkiem. Progresją jest dodatek do podatku gruntowego nałożony na większe majętności ziemskie w czasie rządów partji ludowej w Polsce w chwili ogólnej nagonki na „obszarników" na to, aby nie zmniejszając ogólnego kontyngentu z tego podatku umożliwić równocześnie włościanom (małorolnym) wysokie zwolnienia od tego podatku gruntowego.

Jest to polski unikat niemający równego w całym świecie, sprzeczny wszelkim zasadom ekonomicznym i podatkowym i utrzymujący się mimo potępienia go nawet przez naszych ministrów skarbu.

Progresja ta nie ma żadnego tytułu prawnego, a więc z tytułem szarwarków nie ma także nic wspólnego.

Szarwarkiem nazywamy te świadczenia w naturze (praca ręczna, furmankami etc.), które władza — zwłaszcza zaś gminny samorząd — wymierza czy to wedle numerów domów, czy wedle ilości morgów posiadanych, czy wreszcie wedle klucza podatkowego. Sposób wymiaru a wysokość świadczenia zależy od uchwały zarządu samorządowego. Jeżeli danina szarwarków nie jest zbyt uciążliwą, radzilibyśmy ją dopełnić, choćby nawet za lata poprzednie, o ile w każdym z lat poprzednich była odrębnie nakładaną i „zalega".

Drogą rekursu możnaby bowiem wywołać wilka z lasu, t. j. wymiaru w miejsce świadczenia w naturze na pieniądze, co naturalnie w myśl zasad ogólnie obecnie przyjętych (acz odnośnie do właścicieli większych obszarów niekoniecznie sprawiedliwych) przekraczałoby wartość szarwarków w naturze częstokroć parokrotnie.

Właściciel byłego obszaru dworskiego wcielonego do gminy, w myśl ustawy z r. 1919, nie ma zreguły żadnego interesu gospodarczego w celach, w których szarwarki zarządzono, a więc czy to w celu asanacji osiedla gminnego, czy w gminnych drogach etc. albowiem obszar dworski, leży zwyczajnie daleko od osiedla gminy, jej dróg i jej urządzeń asanacyjnych, — ani kulturalnego interesu np. w budowie szkoły, w której zwyczajnie swoich dzieci nie posyła.

Partycypując zaś w szarwarkach przemienionych na świadczenia pieniężne wedle klucza podatkowego, pokrywałby w przeważnej części te wydatki na drogę, na asanację, na szkołę i t. p. (z których nie ma żadnych korzyści) albowiem od swego obszaru dworskiego opłaca zwyczajnie znacznie więcej w podatku gruntowym, aniżeli wszyscy zresztą inni członkowie gminni razem wzięci.

Klucz ten zatem podatkowy jest „sprawiedliwością równości" wszystkich, wobec celów publicznych, wołającą w stosunku do „obszarnika" o pomstę do nieba. Przy zastosowaniu tego klucza wychodzi na to, że ta gmina, która to rozumie, buduje sobie swe drogi, szkołę, budynki parafjalne etc. właściwie kosztem właściciela obszaru dworskiego, który z tych urządzeń częstokroć wcale nie korzysta, mieszkając często zupełnie w innym powiecie lub w innej gminie.

Kwestja tego „klucza podatkowego" powinna de lege ferenda ulec rewizji we wszystkich innych dziedzinach, albowiem stosuje się go do wszelkich innych danin, obarczających obecnie tak nadmiernie dwory, że im już podołać nie są w możności — i tu odnośnie do urządzeń, w których te dwory nie są zupełnie interesowane. Wspomniemy tutaj przykładowo o najwyższej bolączce teraźniejszej, o t. zw. podatkach drogowych (opłatach) na rzecz dróg powiatowych. Obszary dworskie najczęściej do tych dróg nawet nie dotykają — a transporty swe prowadzą, bądź drogami państwowemi wyłącznie, bądź też użyciem dróg powiatowych minimalnem. Dość wspomnieć, że obszary dworskie trzymają zreguły zaledwie 1/20 część sił pociągowych w stosunku do koni używanych przez włościan danej gminy, a mimo to podatek wzgl. opłata drogowa niemal wyłącznie obciąża dwory.

Co do mnie teoretycznie uważam szarwarki za przeżytek i w tej mierze odwołuję się na artykuł mój p. t. „Wskrzeszone przez Ministerstwo szarwarki" zamieszczony w Nrze 2 Rolnika z 1929 r.

Dr. Karol Czerny.

Wartość otrąb w żywieniu bydła

(Odpowiedź na pytanie 259)

Dwie mieszaniny pasz o tej samej wartości mlekotwórczej mogą tylko w takim wypadku dać jednakowy rezultat, jeśli obie mieszaniny zawierają dostateczną ilość strawnego białka, potrzebną dla pokrycia potrzeb danego zwierzęcia. W zwkłych warunkach pasze dawane bydłu zawierają stosunkowo za mało strawnego białka i dlatego zawartość tegoż bywa zwykle decydującą o wartości produkcyjnej danej paszy.

Otręby pszenne zawierają według Nils Hansona 11.3% strawnego białka, podczas gdy ziarno żyta zawiera 9.1%, ziarno jęczmienia zaś 6.5% strawnego białka. Jeśli zatem w danej dawce paszy ilość białka jest naogół niewystarczająca, w takim razie oczywiście otręby pszenne dadzą lepszy rezultat, aniżeli śruta zbożowa. Wobec tego błędne jest zapatrywanie wyrażone przez pytającego, jakoby śruta zbożowa była więcej warta, niż otręby, gdyż zapatrywanie to jest słuszne tylko w odniesieniu do opasu, jeśli zaś chodzi o produkcję mleka, to otręby pszenne, jako bogatsze w białko, mogą w wielu wypadkach dać lepsze wyniki. Ewentualne zużytkowanie śruty ze zrośniętego zboża na paszę dla bydła mlecznego może się lepiej kalkulować w razie równoczesnego użycia jakiejś paszy znacznie bogatszej w białko, jak np. śruta sojowa, makuch z orzecha ziemnego lub makuch słonecznikowy. Oczywiście, trzebaby w danym wypadku przeprowadzić kalkulację, czy taniej wypadnie tego rodzaju mieszanina, czy też otręby pszenne.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Uprawa lucerny

(Odpowiedź na pytanie 261)

Pierwszym warunkiem pomyślności rozwoju lucerny jest przepuszczalne podglebie. Jakkolwiek zatem podana gleba jest bardzo urodzajna, i pod każdym względem bardzo dobrze nadaje się pod uprawę lucerny, to jednak obawiam się, czy na owem stanowisku w niższych piętrach profilu, nie występują warstwy nieprzepuszczalne, któreby powstrzymały rozwój korzeni lucerny. Wprawdzie lucernę siewną w pojedyńczych egzemplarzach spotykałem nawet na stosunkowo dość wilgotnych łąkach, co zdaje się przemawiać za tem, że w niektórych wypadkach nadmiar wody w głębszych warstwach gleby zdaje się nie szkodzić, o ile tylko znajduje ona w nich dostateczną zawartość wapna, jednakże uważam to tylko za wyjątek, który o tyle zasadzie wyżej wymienionej nie przeczy, że bądź co bądź w takich warunkach spotyka się tylko pojedyńcze egzemplarze lucerny, nie występuje zaś ona w silniejszem zwarciu.

Najlepiej zatem byłoby zbadać zapomocą świdra ziemnego względnie dołu próbnego układ i rodzaj warstw w poszczególnych piętrach profilu. O ileby istotnie przepuszczalność ich została stwierdzona, w takim razie żadna obawa by nie zachodziła. Nawiasowo dodaję, że pod lucernę należy ziemię przygotować jak pod buraki, zaopatrując ją w dużą dawkę nawozów potasowo fosforowych.

Wysiew najlepiej uskutecznić w szerokie rzędy (około 20 cm) bez rośliny ochronnej.

Janowski

Gdzie nabyć nasienie cykorji

(Odpowiedź na pytanie 262)

W sprawie cykorji radzimy zwrócić się do fabryki cykorji „Star" w Sądowej Wiszni oraz do firmy W. Garnuszewski, Warszawa, Hale Mirowskie.

r.

Hodowla jedwabników

(Odpowiedź na pytanie 263)

W sprawie hodowli jedwabników proszę się zwrócić do Sekcji jedwabniczej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie (Kopernika 20). *r.*

Zaprawianie pszenicy formaliną

(Odpowiedź na pytanie 266)

W najbliższym zeszycie „Rolnika" podamy wyczerpujące objaśnienia i odpowiedź na powyższe pytanie.

r.

Uprawa stawiska

(Odpowiedź na pytanie 267)

Na mokrą glebę spuszczonego stawu nie warto rozsiewać wapno palone mielone, obecnie jesienią, nie mogąc go zaraz przeorać. Lecz wapno niepalone w bryłach rozmieszczone na kupkach po polu i pozostawione na zimę nie rozsypie się na pył i nie zastąpi wcale wapna palonego w bryłach lasującego się w tych samych warunkach przez zimę na proszek, a tembardziej wapna palonego mielonego.

Wapno niepalone (wapniak surowy) rozsypane na pył odkwasi tylko glebę i częściowo poprawi strukturę jej ale nie uruchomi składników gleby tj. próchnicy potasu i fosforu, w pewnym stopniu i powoli uczynią to dopiero bakterje, które rozwiną się w próchnicznej glebie odkwaszonej.

Wapna tego w formie pyłu, a więc wapniaka surowego rozbitego na pył, użyć trzeba w ilości najmniej trzykrotnej w porównaniu do wapna palonego, a więc około 30 — 60 cent. metr. na ha.

By wapniak surowy rozsypał się na pył, co jest konieczne by można go użyć do nawożenia, należy go rozwieźć po stawisku w małe kupki a potem bryły te dokładnie i mocno zlać wodą przed samemi mrozami. Mróz wówczas rozsadzi dość dokładnie na pył ten wapniak. Na wiosnę należy go rozsypać i przeorać.

Inż. Sb.

Podatki drogowe

(Odpowiedź na pytanie 268)

Pouczenie rzeczone jest znane, niemniej nie odpowiada prawu i jest dalszym ciągiem pogwałcenia praw samorządowych Konstytucją zagwarantowanych.

Na tem miejscu t. j. w poradach Rolnika i w odrębnych artykułach, w „Rolniku“ od trzech lat ogłaszanych, występowałem wielokrotnie przeciw t. z. drogowym podatkom (nazywającym się właściwie „specjalnemi opłatami drogowemi“), ich nadmiernej wysokości, sposobowi ich pokrywania, skutkiem czego obecnie cały ciężar drogowy, wedle klucza podatkowego, zwalono na obszary dworskie, które dróg powiatowych w stosunku do innych warstw gospodarczych (kupcy, przemysłowcy, małorolni etc.) najmniej używają. Wykazywałem też, że „podatki“, względnie opłaty te, wymierza się bezprawnie wszędzie tam, gdzie niema właściwego samorządu, a tylko powiatem rządzi komisarz rządowy przy udziale problematycznym swych „zarządów doradczych“ lub t. zw. Rad przybocznych.

Do tych moich wywodów zawierających też odpowiedź na powyższe pytanie pozwolę sobie odesłać.

Ustawa drogowa z r. 1920 i ustawa o tymczas. uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923 czynią wyraźnie ważność nałożenia opłat drogowych zależną od uchwał „Sejmiku powiatowego“ lub uchwał „Rady gminnej“. To jest w tych ustawach „expressis verbis“ wypowiedziane i o tem pisałem w jednym z ostatnich numerów „Rolnika“ przytaczając dosłowny tekst odnośnego ustępu ustawy drogowej z r. 1920.

Z tego wynika, że nałożyć „opłatę drogową“ na powiat może tylko samorządowy organ (Sejmik, Rada gminna) pochodzący z wyboru obywateli, a nie Rada przyboczna z urzędowej nominacji pochodzącą i nieopierająca się na zaufaniu współobywateli.

Tłumaczenie zaś, że organ „doradczy“, jakim wedle ustawy jest Rada przyboczna, powołana przez rząd do „boku“ komisarza rządowego, (której rad komisarz rządowy może się trzymać lub nie) — jest także organem „uchwalającym“ (chyba dlatego, że ‚rady“ jej są także uchwalane?!!) jest argumentem wyciągniętym za „włosy“ z dziedziny dowolności na światło dzienne, tak, że nie warto nawet z nim polemizować. Należy rekursować aż do Trybunału Administracyjnego.

Dr. Karol Czerny.

Interpretowanie ustawy o reformie rolnej względem posiadaczy gorzelń wbrew brzmieniu art. 5 ustawy z 28/12 1925.

(Odpowiedź na pytanie 269)

Podana w zapytaniu interpretacja art. 4. i 5. ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28. XII. 1925 sprzeciwia się tak gruntownie jasnemu brzmieniu odnośnych przepisów, że musimy przypuszczać, iż nie pochodzi z autorytatywnego źródła, i że nie wyszła we formie urzędowej ze strony żadnego urzędu ziemskiego, a raczej przypisać ją należy, jakiejś nieskontrolowanej plotce.

Ustalanie, że właścicielowi dóbr i gorzelni nie należy się żadne dodatkowe wyłączenie gruntów z pod przymusu parcelacyjnego na rzecz prowadzenia gorzelni, skoro należne „za gorzelnię 120 ha mieści się już w zastrzeżeniu w artykule 4. „maksimum“ (które wynosi 60 — 180 lub 300 ha, stosownie do położenia dóbr w Państwie) — „maksimum“, jakie wolno posiadać każdemu właścicielowi większych posiadłości w normalnych warunkach — nie wytrzymuje najlżejszej krytyki prawnej.

Wszak artykuł 5. powoł. ustawy zajmuje się właśnie wyłączeniami z pod przymusu parcelacyjnego „ponad“ owe „maksimum“ artykułem 4. tej ustawy zastrzeżone.

Stwierdzają to pierwsze zaraz słowa rzeczonego art. 5. „niezależnie od obszaru przewidzianego w części 1 art. 4 (owe 60 — 180 — 300 ha) nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary“ wysokiej kultury rolnej, gospodarki nasiennej i hodowlanej, gospodarstw bardzo intensywnie prowadzonych, wreszcie gospodarstw o typie wysokiego uprzemysłowienia (jak gorzelnie) produkcja buraków cukrowych etc.).

Ostatnie zaś słowa tego samego ustępu 1. art. 5. brzmią „w szczególności obszar w art. 4. wskazany (owe 60 — 180 —300 ha) ulega „zwiększeniu“‘.... na rzecz gorzelni etc...

Niema zatem powodu do obaw o taką interpretację.

Dr. Karol Czerny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie Kas chorych.

Chcąc wyczerpać drogę prawną wskutek zaliczania przez Kasy chorych odsetek 24% zażądałem orzeczenia w sprawie tej na piśmie i po otrzymaniu wniosłem rekurs do Starostwa. Rekurs ten starostwo załatwiło odmownie. Na skutek tego wniosłem do Województwa w Tarnopolu odpowiednie odwołanie, na które to Województwo pismem z 27/9 1929 L. 6969/N zniosło orzeczenie Starostwa i uznało się rzeczowo niewłaściwem do rozpatrywania tego rekursu a to na podstawie art. 85 i 106 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu, a zarazem uznało, że rzeczowo właściwemi w tej sprawie są: okręgowy Urząd ubezp. we Lwowie, względnie gł. Urząd ubezp. w Warszawie.

Ponieważ art. 85 ustawy o obw. ubezp. wyraźnie powiada, że instancjami apelacyjnemi dla skarg przeciw orzeczeniom zarządu są organy sądowe urzędów ubezp. społ., zaś art. 106 wyraźnie powiada, że do czasu utworzenia specjalnych organów sądowych urzędów ubezp. (które do dzisiaj utworzone nie zostały) orzecznictwo wykonywane będzie nadal przez odnośne władze administr., prosiłbym czytelników „Rolnika“ o wskazanie jaka władza kompetentna jest do orzekania w sporach między stronami a kasami chorych?

J. G.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawa cła na saletrę chilijską jeszcze ciągle nie schodzi z łam pism rolniczych, a nawet politycznych. Ostatnio p. Z. Sobieszczański z Węglina pisze w „Gazecie Rolniczej“ na ten temat co następuje:

Dopiero w ostatnich dniach, przeglądając „Gazetę Rolniczą“, niespodzianie i niemile uderzony zostałem wiadomością o nałożeniu cła wygórowanego w wysokości 10 zł od 100 kg saletry chilijskiej, sprowadzanej do Polski. W tej kwestji przedemną zabierało głos już kilku bardzo poważnych i prowadzących intensywne warsztaty panów rolników, że wymienię tylko nazwiska pp. W. Meylerta i W. Wyganowskiego, którzy zupełnie jasno i rzeczowo określali krzywdę wyrządzoną rolnictwu polskiemu i straty, jakie ono ponieść musi. Ja pragnąłbym tylko wyjaśnić nie kwestje sporne, bo przy użyciu saletry, jako nawozu pogłównego, szczególniej na buraki i wiosną na oziminy, niema i nie może być żadnego sporu co do jej natychmiastowego działania, przyśpieszenia wegetacji, a tem samem wzmocnienia i uodpornienia roślin, lecz sprawę samej produkcji w Polsce innych nawozów azotowych. Niezaprzeczalną prawdą jest, że rozwój zakładów, produkujących związki azotowe, ma dla Państwa pierwszorzędne znaczenie i że w razie wojny samowystarczalność pod tym względem decyduje o losie Państwa, ale nasze zakłady produkują do tej pory przeważnie nawozy wolno działające, to jest azotniak i siarczan amonu przeważnie eksportujemy, obecnie potrzebowania krajowego, a siarczan amonu przeważnie eksportujemy obecnie produkowana saletra amonowa 36% służy przeważnie do wytwarzania nitrofosu, a dla celów rolniczych mało się nadaje, jako zbyt wysoko procentowa.

Konsumcja nawozów azotowych w 1927/28 roku wynosiła:

Azotniaku krajowego 107.000 ton o zawart. 23.600 ton N, azotniaku zagranicznego 25.000 ton o zawart. 5.500 ton N, azotanu amonowego i nitrofosu 11.000 ton o zawart. 2.200 ton N, siarczanu amonowego 18.000 ton o zawart. 3.600 ton N, saletry chilijskiej 82.000 ton o zawart. 12.300 ton N, saletry Norweskiej 10.000 ton o zawart. 1.500 ton N, saletry Leuna 6.000 ton o zawart. 1.500 ton N. — Razem 259.000 ton o zawartości 50.200 ton azotu, czyli plus minus 41.5% ogólnej naszej konsumcji stanowiły nawozy importowane, w czem 24.5% było li tylko saletry chilijskiej, a więc do roku 1929 nie byliśmy w stanie pokryć całkowicie naszego zapotrzebowania azotowego produkcją krajową, a także krajowy przemysł azotowy nie wytwarzał produktu szybko działającego i koniecznego dla wielorakich potrzeb w rolnictwie, zbliżonego do działania saletry chilijskiej. Obecnie zamierzenia naszego przemysłu azotowego idą w tym kierunku bardzo daleko i jakoby produkcją naszą krajową mamy pokryć także zapotrzebowanie szybko działającemi nawozami, lecz nim to nastąpi, w imię dobrze pojętego interesu rolniczego, należy dzwonić na alarm i wywierać presję na rząd, by nie stosował do rolnictwa drakońskich przepisów i ograniczeń, które, miast rolników uszczęśliwiać, mogą ich łatwo rujnować.

Sprawę powyższą porusza również memorjał Zarządu Głównego Związku Ziemian wręczony swego czasu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Prezesowi Rady Ministrów i zainteresowanym Ministrom. W memorjale tym poruszono sprawę obniżenia kosztów produkcji, a to w sposób następujący:

W tej dziedzinie oczywiście wszelkie wysiłki muszą być przedewszystkiem obowiązkiem samych rolników tak, gdy chodzi o racjonalną organizację, jak i o umiejętną produkcję, jednakże trudno jest zamykać oczy na fakt, że od polityki rządowej zależy cały szereg czynników, podrażających produkcję lub

obniżających jej koszta. Na pierwszem miejscu należy postawić koszta środków produkcji, zwłaszcza najważniejszego z nich: nawozów pomocniczych. Całe Rolnictwo odczuło boleśnie wprowadzenie bardzo wysokiego cła na saletrę, bez której nie może ono, bo nie umie obejść się przy gospodarce intensywnej. Należy oświadczyć, że zmniejszenie zużycia nawozu tego odbije się ujemnie na produkcji, a podrożenie saletry jest tem mniej uzasadnione, że jednocześnie krajowa wytwórnia nawozów azotowych nie tylko nie obniżyła cen wytworów swych dla ułatwienia rolnictwu używania ich zastępczego, lecz nawet nieco ją podniosła. Rolnicy zatem wysuwają postulat obniżenia ceny nawozów sztucznych i ułatwień przy ich nabywaniu przez wyjątkowe dla nawozów ulgi taryfy kolejowej, a zwłaszcza też przez kredytowanie nawozów na okres roczny, odpowiadający okresowi realizacji plonów, do których produkcji zużyto nawozy.

Następnem ważnem w tej dziedzinie zagadnieniem jest obciążenie podatkowe gospodarstw rolnych, przedewszystkiem folwarcznych. Dalecy jesteśmy od myśli uchylania się od świadczeń na rzecz Państwa, tembardziej od stawiania postulatów naszych w taki sposób, którego skutki mogłyby się okazać szkodliwe dla równowagi budżetowej, tego kardynalnego warunku bezpieczeństwa waluty i stabilizacji życia gospodarczego. Jednakże żywimy przekonanie, iż fatalna konstrukcja całego systemu podatkowego w Polsce, zwłaszcza zaś systemu podatków, obciążających rolnictwo, powinna być jak najprędzej zmieniona, tak, iżby osiągnąć większą równomierność i racjonalność obciążeń bez ujmy dla interesów Skarbu. Nie wdając się w rozstrząsania, kiedy i jaką drogą przeprowadzona być może ta konieczna reforma systemu podatkowego, musimy dziś wskazać, że okres przesileniowy uczynił z przeciążenia podatkowego gospodarstw folwarcznych moment pierwszorzędnej wagi dla ich dalszej egzystencji, skutkiem czego minimalnem żądaniem musi być prośba o odroczenie terminu płatności podatków bieżących, przedewszystkiem podatku dochodowego i majątkowego. Co do pierwszego, uważamy odroczenie go za tembardziej uzasadnione, iż postępowanie wymiarowe, biorące za punkt wyjścia całkiem dowolne kontyngientowanie przez Izby Skarbowe sum do pobrania z danego powiatu, przy jednoczesnem obliczaniu dochodu na podstawie 41 zł. za 1 kwintal żyta, prowadzi do kwot przewyższających parokrotnie lub nawet kilkakrotnie wymiar zeszłoroczny, do kwot, całkiem przerażających płatnika i wręcz niemożliwych do ściągnięcia. Odroczenie możnaby osiągnąć przez uznanie zasady, iż odwołanie wstrzymuje egzekucję. Co się zaś tyczy podatku majątkowego, ponieważ poświęciliśmy już osobny memorjał kwestji nieracjonalności i nieżyciowości podatku tego, powstrzymujemy się od wywodów szczegółowych, zaznaczając tylko niezbędną w każdym razie konieczność odroczenia poboru zapowiedzianej raty do przyszłego roku. Wszystko, co mówimy o potrzebie odroczenia podatków — bodajby przez rozłożenie ich na raty na okres dłuższy, wiąże się ściśle z bardzo już dziś aktualnem zagadnieniem obniżenia procentu za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych. Dziś niejednokrotnie sumy, dopisywane z tych dwóch tytułów, przewyższają kwotę podatkową, kontrybuent zaś nie może podźwignąć tych procentów, których stopa ma charakter lichwiarski. Zbytecznem jest dodawać, że zupełnie analogiczne są postulaty nasze odnośnie do obciążeń komunalnych, których wzrost nie ustaje nawet w tym ciężkim dla rolnictwa okresie: zwłaszcza podatki drogowe, tak pieniężne, jak i w naturze (szarwarki) zwiększają się ustawicznie, nadmierności zaś ich zdaje się nie rozumieć Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, podczas gdy wielu jeszcze starostów po dawnemu szuka ujścia dla swej twórczości w ciągłem rozwijaniu inwestycyj komunalnych i podatków inwestycyjnych.

Osobno wskazać należy na ścisły związek zachodzący pomiędzy kosztami produkcji a świadczeniami socjalnemi, o których już zagraniczny doradca prawny wypowiedział się w sposób krytyczny, wskazując, iż winny być dostosowane do poziomu rozwoju gospodarczego Państwa. Nawet dotychczasowe obciążenia z tego tytułu dają się dotkliwie we znaki rolnictwu, nie może zaś być mowy o realizacji projektów, które podnoszą spadające na właścicieli warsztatów rolnych opłaty do wysokości 12 lub 13 procent od płacy zarobkowej. Nie tylko projekty te należy, jak sądzimy, odłożyć na później, lecz nadto wypada szukać sposobów, któreby umożliwiły zmniejszenie obciążeń dotychczasowych bez ujmy dla interesów robotniczych. Wskazana jest tu droga dopuszczenia ubezpieczeń zastępczych w instytucjach asekuracyjnych lub organizacjach samorzutnie powoływanych do życia. *b. j.*

TO I OWO

Co zyskuje rolnik w nowym zimowym programie radjostacji warszawskiej?

Począwszy od dnia 6 października radjostacja warszawska wprowadziła nowy zimowy rozkład tygodniowych audycyj. Radjosłuchaczy rolników interesują w pierwszym rzędzie zmiany, jakie nowy program wnosi do działu rolnego.

A przyznać trzeba, że dział rolny przedstawia się nader interesująco. Jak dotychczas, tak i nadal najważniejszą częścią tygodniowego programu rolniczego są odczyty; wygłaszają je ludzie znani, znawcy spraw rolniczych, dostarczając słuchaczom cennych wiadomości opartych na nauce i własnych praktycznych spostrzeżeniach. Odczyty te wygłaszane są w niedzielę, w czasie gdy rolnik ma wolną chwilę na ich słuchanie. Z rolniczych audycyj wymienić należy codzienne komunikaty rolnicze i meteorologiczne, oraz skrzynkę pocztową rolniczą. Nowy program, poza rozszerzeniem „skrzynki rolniczej" do dwóch pogadanek tygodniowo, zmian żadnych, co do ilości odczytów nie wprowadza, natomiast z uznaniem powitać należy sposób wygłaszania pogadanek rolniczych w formie djalogów, czyli rozmów między dwoma osobami prowadzonych.

Pogadanki takie wnoszą do poruszanego tematu dużo życia i urozmaicenia, są nie tylko ciekawe, ale przynoszą i wesołości dużo przez swój żywy charakter słuchającym je rolnikom.

Drugiem miłem urozmaiceniem programu rolniczego jest muzyka, nadawana w przerwach między odczytami rolniczemi w niedzielę. Muzyka popularna i dla każdego zrozumiała czyni program rolniczy specjalnie miłym i zajmującym.

W. T.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Orzechy włoskie dwuletnie sztuka 4 zł, krzaczki pigw sztuka 3 zł. Wolska, Siennów, p. Zarzecze ad Jarosław.

Wolne posady

Leśniczego obeznanego z rybołowstwem, gorzelnika, ogrodnika znającego rymarstwo. Federbusch, Żurawce, p. Lubycza.

Potrzebny zaraz pomocnik gosp., kawaler, z niższa szkołą rolniczą i praktyką. Wiadomość: Zarząd dóbr Raciborowice, p. loco, pod Krakowem.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Z uwagi na daleko idące zmiany, jakie w czasach ostatnich zaszły w dziedzinie naszego systemu eksportu zbóż (ostatnio na tem miejscu omówionego), wskazane jest powtórzyć za tygodnikiem „Przemysł i Handel" naświetlenie tej kwestji w krajach innych.

I tak podstawą handlu zbożem w Szwecji jest pewien rodzaj normalizacji zaprowadzony w r. 1921. Polega on na tem, że w każdym roku komisja złożona z przedstawicieli rolnictwa, przemysłu rolnego (młynów) i handlu, ustala wagę hektolitra (holenderską) żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Transakcyj dokonywa się na podstawie ustalonej wagi holenderskiej z nadwyżką ceny za lepszą wagę i zniżką ceny za gorszą. Uzależnienie ceny od jakości zbóż rynkowych przez te kilka lat przyczyniło się w wysokim stopniu do polepszenia jakości zbóż rynkowych.

W szwedzkich kołach rolniczych rozważano, czy nie należałoby zaprowadzić amerykańskiego systemu standaryzacji; ze względu jednak na brak elewatorów zbożowych z jednej strony, oraz niedostateczną jednolitość jakościową zbóż i mniejszą wytrzymałość zbóż szwedzkich, niż amerykańskich, z drugiej strony, — myśl tę porzucono ograniczając amerykański system standaryzacji do pszenicy jarej.

Za ubiegłe lata wahała się normalna waga hl: dla pszenicy 78.8—76.4, dla jęczmienia browarnianego 72/70—70/68, dla jęczmienia pastewnego 69—66/65, dla owsa 50—48. Ponieważ w wadze jednego hl pomiędzy poszczególnemi połaciami kraju ujawniały się poważne różnice, przeto pozostawiono poszczególnym częściom kraju ujednostajnienie normalnej

Dla pszenicy i żyta ustanowiono nadwyżki wagi hl. od 0.5—2.5 kg na 0.6% do 2% i niedobory wagi hl. od 0.5—2.5 kg na 0.7% i 5.1% ceny giełdowej. Pozatem według ustalenia Komisji można za każdy 1% nadwagi lub niedowagi dokładać lub obniżać 1% ceny, przyczem wilgotność 17.5% może wykazywać wahania. Według tejsamej skali robi się doliczenia i odliczenia, zależnie od wagi 1. hl. dla jęczmienia i owsa.

Pszenica jara podlega standaryzacji w 3 stopniach. Dla pierwszego stopnia jest wymagane w suchej masie 13.5 proteiny, waga 1. hl. — 79.5 kg, stopień wilgotności najwyżej 16.5%; dla drugiego stopnia — 12% proteiny, 78 kg wagi i17% wilgoci; dla trzeciego stopnia 11.9% proteiny, 77 kg. wagi i 17.5% wilgoci. Pozatem ustalona jest dopuszczalna ilość domieszki pszenicy ozimej, ziarn zbóż innych i ziarn zepsutych. Młyny płacą za 1 q pszenicy jarej o 2 korony drożej, niż za ozimą niestandaryzowaną.

Notowania cen za zboże publikuje 2 razy w tygodniu Szwedzkie Towarzystwo Rolnicze według cen, płaconych przez młyny kupcom i przez kupców rolnikom. I w tej dziedzinie jest ścisłe współdziałanie między przedstawicielami rolnictwa, handlem ziemiopłodami i przemysłem młynarskim. Notowania cen dzieli się na klasy, np. w ostatnim roku za pszenicę 77 i 75 kg/hl, żyto 72 i 69.5 kg/hl w roku bież. waga 1 hl jest wyższa i każdy rolnik może przy sprzedaży się decydować, czy sprzedać zboże z nadwyżką czy ze zniżką. Sprzedaż odbywa się na zasadzie końcowych notowań giełdy i w razie sporu podlega sądowi rozjemczemu giełdy. Dostawę młynom, browarom i wojsku mogą uskuteczniać na zasadzie przepisów giełdy, rolnicy bezpośrednio, za pośrednictwem towarzystw rolniczych lub prywatnych kupców. Od r. 1925. są zaprowadzone na wzór Niemiec, certyfikaty przywozowe. Kupiec może dostarczyć do młyna zboże chlebowe zagraniczne bez cła, z tem zobowiązaniem, że taką samą ilość zboża i po takiej samej cenie wywiezie zagranicę. Certyfikaty te umożliwiają tak dowóz jak i wywóz bez cła. To zarządzenie przyczyniło się w dużym stopniu do ustabilizowania ceny w miesiącach jesiennych i celowego wykorzystania stawek celnych.

Pomimo zaprowadzenia reglamentacji przywozu i wywozu bezpośrednio po zbiorach ceny zbóż stale spadają wskutek nadmiernej podaży ze strony rolników. Aby zapobiec przedwczesnej wysprzedaży zbóż po niskich cenach, rząd drogą ustawodawczą zapewnił rolnikom dogodny kredyt pod zastaw zboża. Od r. 1921. szwedzki bank państwowy udziela rolnikom kredytu w wysokości 70% do 80% wartości wedle notowań giełdy zbożowej pod zastaw zboża dostarczonego do składów państwowych, na 4.5% rocznie. Inne banki mogą na tychsamych zasadach, udzielać kredytu pod zboże złożone w magazynach osób trzecich, z doliczeniem dyskonta.

Ponieważ kredyt pod zastaw zboża złożonego do magazynu, był dla rolników uciążliwy, bo połączony zawsze z transportem składowem i ubezpieczeniem, przeto rolnicy domagali się ustawy, która umożliwiłaby kredyt pod zastaw zboża, znajdującego się w stodole u rolnika. W r. 1924. uchwalono nowelę do ustawy o kredycie zastawowym, na mocy której można udzielać kredytów pod zastaw zboża wymłóconego, znajdującego się u rolników w formie zbożowych listów zastawnych. Nowelę tę uznali rolnicy za niewystarczającą. W r. 1926. nowela powyższa uległa zmianie w ten sposób, że kredytów z Banku Szwedzkiego udziela się rolnikom pod zastaw zboża niemłóconego. Na mocy ustawy o „kredycie pod zastaw zboża“ może każdy rolnik otrzymać pożyczkę na partje zboża młóconego i niemłóconego. Przed otrzymaniem pożyczki ma wypełnić zobowiązanie, że podaną przez siebie ilość zboża przechowa do czasu spłaty pożyczki. Zobowiązanie takie podpisuje sołtys lub radny Izby rolniczej. Zobowiązanie takie rejestruje się w sądzie, co dokonuje się bezzwłocznie i po zarejestrowaniu rolnik otrzymuje pożyczkę w Banku lub w kasie spółdzielni kredytowej. Na takie zobowiązanie Bank Szwedzki udziela rolnikom kredytu w wysokości 60% do 75% wartości według ceny giełdowej: na niewymłócone zboże 60%, a na wymłócone 75% przy oprocentowaniu 6% rocznie. Na takichsamych warunkach udzielają kredytu pod zastaw zboża wszystkie banki prywatne przy oprocentowaniu rocznem 6.5%. Ta ustawa daje rolnikom dużą pomoc kredytową specjalnie w latach o tak niskich cenach jak bieżący. Obecnie czynione są w Szwecji wielkie wysiłki w kierunku stworzenia jednolitej organizacji handlowej.

O organizacji amerykańskich i kanadyjskich pol'ów, jakotież holenderskich veiling'ów, podamy w sprawozdaniu następnem.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 29 XI 1929.

Pszenica	5·36
Żyto	3·91
Jęczmień brow.	4·73
Jęczmień przem.	4·68
Owies	3·80

Hamburg 28 XI 1929.

Pszenica	4·55
Żyto	3·94
Owies	0·00

Liverpool 28 XI 1929.

Pszenica	4·97
Owies	3.85

Newy York 27 XI 1929.

Pszenica	4·87
Żyto	4·29
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w zlotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 28 XI 1929.

Pszenica	41·50—42 50
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	26·50—27·00
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	25·50—26 50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	25·00—26·00

Lwów 28 XI 1929.

Pszenica dworska	40·75—41·75
Pszenica zbior.	37·25—38·25
Żyto	26·50—27·00
„ zbior.	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	22·75—23·75

Poznań 28 XI 1929.

Pszenica	39·25—41·25
Żyto	27·50—28 00
Jęczmień brow.	27·00—30·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·00—25·00

Dr. N.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 2 XII 1929.

Pszenica dw.	39·75—40·75
„ zbior.	36·25—37·25
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień przem.	20·75—21·75
Owies	21·50—22·50
Mąka pszen. 65%	66·00—67·00
„ żytnia 70%	43·00—44·00
Otręby żytnie	13·75—14·25
„ pszenne	14·75—15·25

za 100 kg loco Lwów

Kraków 2 XII 1929.

Pszenica dw.	42·00—43·00
„ zbior.	40·50—41·00
Żyto	28·00—28·50
Jęczmień brow.	29·00—30·00
Jęczmień przem.	23·00—25·00
Owies	23·00—24·00
Mąka pszen. 65%	68·00—69·00
„ żytnia 70%	45·00—46·00
Otręby żytnie	16·00—00·00
„ pszenne	16·50—17·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 2 XII 1929.

Pszenica dw.	38·25—40·25
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·00—26·75
Jęczmień brow.	27·00—30·00
Jęczmień przem.	26·00—27·00
Owies	22·50—24·50
Mąka pszen. 65%	58·50—62·50
„ żytnia 70%	00·00—41·00
Otręby żytnie	16·50—17·50
„ pszenne	18·50—19·50

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 2 XII 1929.

Pszenica dw.	41·00—42·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·25—26·50
Jęczmień brow.	28·00—30·00
Jęczmień przem.	25·75—26 75
Owies	25·00—26·00
Mąka pszen. 65%	62·00—66·00
„ żytnia 70%	40·00—42 00
Otręby żytnie	14·50—14·75
„ pszenne	17·50—18·00

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 2 XII 1929.

Pszenica dw.	40 00—40·75
„ zbior.	00 00—00·00
Żyto	29·00—29·50
Jęczmień przem.	26·50—27·00
„ pastw.	00·00—00·00
Owies	25·00—25·50
Mąka pszen. 65%	00 00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19 00—20·00
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 2 XII 1929.

Pszenica dw.	39·50—40·50
„ zbior.	38·00—39·00
Żyto	25·50—26·50
Jęczmień brow.	25·50—27·00
Jęczmień przem.	23·00—24·00
Owies	22·50—23·00
Mąka pszen. 65%	64·00—66·00
„ żytnia 70%	00·00—42·00
Otręby żytnie	00·00—15·00
„ pszenne	00·00—18 00

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 2 XII 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—26 00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	00 00—00·00
Owies	24·00—25·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00 00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	17·00—18·00
„ pszenne	20·00—22·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 2 XII 1929.

Pszenica dw.	38·00—39 00
„ zbior.	37·00—38·00
Żyto	25·00—26·00
Jęczmień brow.	26·00—27·00
„ przem.	24·00—25·00

Owies	22·50—23·50
Mąka pszen. 65%	00·00—63·00
„ żytnia 70%	41·00—42·00
Otręby żytnie	17·50—18·50
„ pszenne	18·50 19·50

za 100 kg franco stacja załadowania

Łuck 2 XII 1929.

Pszenica dw.	36·00—37·00
„ zbior.	34·00—34·50
Żyto	20·50—21·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	20·00—21·00
„ pastw.	00·00—00·00
Owies	19·50—20·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 3 XII 1929 r.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych z powodu zupełnego braku odbiorców.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal wskutek deruty na zagranicznych giełdach zbożowych.

Usposobienie słabe.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 37·25—38·25, pszenica kraj. zbiorowa 33·75—34·75, żyto małopolskie ex 1929 700 gr. 23·50—24·00, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 18·50—19·50, jęczmień małop. pastewny 590—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 19·00—20·00, kukurydza rumuńska 24·00—25·00, ziemniaki przemysłowe 3·00—3·50, fasola biała 70·00—85·00, fasola kolor. 40·00—50·00, krasa 50·00—55·00, groch ½ Viktorja 34·00—39·00, groch polny 26·50—29·50, bobik 25·00—26·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 28·50—29·50, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50, słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 24·75—25·75, len 67·00 69·00, łubin niebieski 19·00—20·00, rzepak ozimy ex 1929 00·00—00·00. mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00 mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·25—13·75, otręby pszenne netto bez worka 14·25—14·75, kasza hreczana 50% polówek 48·75—50·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 38·00—39·00, pęcak 36·00—37·00. proso krajowe 28·25—29·25, makuchy lniane 40·00—41·00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 80—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 29 XI 1929. Pszenica: dworska 41·50—42·00, targowa 40·50—41·00; żyto: dworskie 27·50—28·00, targowe 26·50—27·00; jęczmień: na krupy 22·00—23·00, targowy 00·00—00·00, browarniany 28·00—30·00; owies: dworski 22·00—23·00, targowy 20·00—21·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 48·00—50·00, polny 36·00—38·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00. biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00. mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00 niebieski 24·00—25·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 11·00—12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 6·50—7·50; potraw 8·00—9·00; koniczyna 14·00—15·00; słoma: żytnia długa 9·00—10·00, mierzwa luzem 6·00—6·50; mąka pszenna: 45% gł. 74·00—75·00. 65% gł. 68·00—69·00, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 66·00—67·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; sieczka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 6·00—7.00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 29 XI 1929.— Pszenica 37·00—00·00, żyto 26·00—00·00, jęczmień 24·00—00·00, owies 22·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 5·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 28 XI 1929 r. — Pszenica 39·85, żyto 26·57, jęczmień 24·20. owies 23·16, kukurydza 29·40, ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 28·66—00·00 proso 33·00—00·00, groch polny 42·00—00·00, groch „Viktorja" 65·00—00·00, bobik 30·00—33·30, fasola kolorowa 42·20—00·00, fasola krasa 52·80—00·00, fasola biała 87·50—00·00, siemie konopne 47·50—00·00, siemie lniane 60·50—00·00, wyka 32·50—00·00, łubin 40·00—00·00. marchew 13·00—15·00, buraki ćwikłowe 16·00—18·00, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 10·00—15·00, czosnek 1·00—1·20, siano polne 10·50, łąkowe 7·75, lasowe 6·00, koniczyna 12·00, mieszanka 11·00, słoma okłotowa do sienników 7·00, na sieczkę 6·00, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 15·25, pszenne 16·50.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 13 XI 1929 r.

Spęd ogólny	11.212	sztuk
W tem świń mięsnych	5.738	„
„ „ tłustych	5.474	„

Proweniencja świń mięsnych:

Z Polski	2.939	sztuk
„ Rumunji	415	„
„ Węgier	1.455	„
„ Jugosławji	777	„
„ Austrji	152	„

Proweniencja świń tłustych:

Z Polski	—	sztuk
„ Rumunji	36	„
„ Węgier	3.529	„
„ Jugosławji	1.909	„

Tendencja z powodu zmniejszonego spędu silniejsza, zwłaszcza dla świń mięsnych.

Notowano ceny następujące:

Świnie mięsne I.	2·40—2·75	szyl.
wyjątkowe sztuki	2·80	„
Świnie mięsne II.	2·10 2·40	„
Świnie tłuste I.	1·95—2·00	„
„ „ II.	1·80—1·90	„

Na uwagę zasługuje cyfra importu z Polski tak niska, że trzeba sięgnąć aż do statystyki z jesieni roku 1926, aby znaleźć tak słaby dowóz.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 23 XI — 30 XI 1929.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk. buhaji 31 sztuk, krów 749 sztuk, jałownika 14 sztuk, razem 794 sztuk; cieląt 794 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr, buh. 000—000 130—145, 000—000 gr, krowy 150—160. 135—140. 100—000 gr, jałownik 150—165, 130—145, 000—000 gr, cielęta 160—190 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·40 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 12·00—14·00 zł, siano II. 8·00—10·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—10·00 zł, koniczyna 12·00—14·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 2·04 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 2·04 zł, cielęce 1 kg szt. 5·00 zł, cielęce prow 1 kg 3·50 zł, końskie duża sztuka 26·70 zł, końskie mała sztuka 13·35 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 29 XI—29 XI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 120 do 157 gr, woły 125—173 gr, krowy 71—156 gr, jałownik 080—165 gr, cielęta 170—254 gr. kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 257—272 gr, bitej wagi: 315—345 gr.

Na targ spędzono: buhaji 000, wołów 000, krów 000 jałówek 000, cieląt 000, owiec 00, kóz i baranów 0, nierogacizny 0000, razem 0000 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·90, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 1·90—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 26 XI 1929: Konie lekkie pojazdowe 350—650 zł, robocze 200—250 zł, rzeźne 50—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 29 XI 1929. Płacono za bydło zł. 1·21—0·00, barany 0·00, cielęta 0·00. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·15.

Na targ przypedzono 104 sztuk koni, 204 sztuk bydła, 481 świń dużych i 259 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 29 XI 1929. Płacono: bydło od 110—170 gr, cielęta od 190—240 gr, świnie od 195—255 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 31 X 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 2·10—2·40, świnie rzeźne od 2·10 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 28 XI 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 278 sztuk bydła, 23 sztuk cieląt, 256 sztuk koni, 216 sztuk świń 345 sztuk prosiąt i 00 sztuk koz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł, świnie 1·85 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 28 i 29 XI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—7·00, karpie żywe 3·60—4·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 4·50—5·00, leszcze i karasie 3·50 4·00, drób 2·00—2·50. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 4 XII 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·30—6·50, w detalu 6·60—6·80, kuchenne 5·00—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 22 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 4 XII 1929. 40 gr, w butelce 55 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.